

Robotnicy, chłopcy i Intelligencja — wszyscy ludzie pracy województwa rzeszowskiego, sukcesami w pracy wita ją jedenastoletnie wyzwolenie i odrodzenia naszej Ojczyzny. Fala współzawodnictwa na cześć 22 Lipca ogarnęła najszersze rzesze pracujących w mieście i na wsi.

Wytworzyć więcej produktów, pełniej wykorzystywać maszyny i stosować przodujące metody pracy, walczyć o oszczędność materiałów i obniżkę kosztów własnych — oto zobowiązania, jakimi wita ją robotnicy to wielkie święto narodowe. W naszym województwie podjęto około 20 tysięcy takich zobowiązań na cześć 22 Lipca a zaciągając ty sięc wart produkcyjnych w przeddzień Święta Odrodzenia — pogłębiono je lub podjęto dodatkowe.

Zobowiązania górników-naftowców z terenu naszego Podkarpacia przyniosły już gospodarce krajowej setki ton ropy naftowej ponad plan półroczny. Plan ten został wykonany na dwa dni przed terminem, co jest ogromnym sukcesem naftowców, sukcesem wynika z nasilenia ruchu wśród zawodnictwa pracy w okresie Czynu Pierwszomajowego a następnie Czynu Lipcowego. Tak np. w Cynie Lipcowym załoga Kopalnictwa Naftowego Równie powiększyła swe zobowiązania zwiększenia wydobywania ropy o 470 ton, a załoga Kopalnictwa Naftowego Ustrzki postanowiła wydobyć ponad plan państwowy w III kwartale br. 480 ton ropy.

Wiele poważnych zobowiązań podjęli metalowcy województwa. Do połowy br. podjęli oni 12.505 zobowiązań indywidualnych i zespołowych, a wykonanie ich przyniosło prawie 17.500.000 zł oszczędności. Robotnicy budowlani na wszystkich budowach zacięli warty produkcyjne, nasilając realizację zobowiązań dotyczących głównie podniesienia wydajności pracy i oszczędności materiałów. Załoga BPP Krosno zaozczędziła np. przez wyrobienie odpadków 1.000 kg żelaza, 40 m sześć. drzewa, 100 kg gwoździ i inne materiały o łącznej wartości 22 tysiące złotych.

Czyn Lipcowy rozwinął się wszechstronnie na wsi rzeszowskiej. Niejednokrotnie zamieszczaliśmy zobowiązania chłopów indywidualnych i spółdzielców, robotników PGR i POM, w których postanowiono przedterminowo wywiązać się z obowiązkowych dostaw, sprawnie przeprowadzić akcje żniwno-omłotowe, wyremontować drogi, mosty, wykopać rowy melioracyjne itp.

Tak np. w powiecie przeworskim w zebraniach poświęconych podejmowaniu zobowiązań wzięło udział około 4 tys.

chłopów i wiele gromad postanowiło sprawnie przeprowadzić kampanię żniwno-omłotową. Chłopi z 29 wsi tego powiatu zobowiązali się w dostawach zbiorowych odwieźć zboże dla państwa, a mieszkańcy Pantalowic, Łopuszki Wielkiej, Żuklina, Roźniatowa i niektórych innych miejscowości przystąpiła do naprawy dróg i kopania rowów melioracyjnych.

Aktywnie włączyła się do współzawodnictwa na cześć Święta Odrodzenia inteligencja województwa rzeszowskiego. Wzorowym pełnieniem swych obowiązków wita ją ogólnonarodowe święto pracy instytucji państwowych, w tym m. in. naukowcy Instytutu Naftowego w Krośnie. Wprowadzą oni do prac wiertniczych nową płuczkę solniskrobiową, umożliwiającą przez wiercenie pokładów solnych i innych utrudniających wiercenie.

Wzrost aktywności wytwórczej i politycznej ludzi pracy w dniach przygotowań do ogólnonarodowego święta — 11-lecia Polski Ludowej, udział szerokiego rzesz ludności w przygotowaniach do jego obchodu, świadczy o wszechstronnym poparciu polityki partii i rządu, polityki zapewnienia stałego rozkwitu gospodarczego i kulturalnego kraju.

Rozwój ten szczególnie uwiadamia się w naszym województwie, zaoferowanym poprzednio pod względem gospodarczym, a w okresie władzy ludowej zmienionym nie do poznania. Powstały tu nowe osiedla — choćby wymienić Nowy Mielec, zbudowano nowe zakłady przemysłu metalowego — w tym Fabrykę Śrub w Łańcucie, wieże wiertnicze w Fabryce Maszyn i Sprzętu Wiertniczego k. Gorlic (utworzonej kilka lat temu z warsztatów naprawczych), reprezentują dziś ziemię rzeszowską na Targach Poznańskich. W dalszej rozbudowie są zakłady przemysłu metalowego i chemicznego, a wszędzie — na Podkarpaciu, w północnej, zachodniej i wschodniej części województwa rozkwitło nowe życie, wszędzie panuje twórcza praca i widać wielkie osiągnięcia budowniczych socjalistycznej Polski.

Jedenastoletnie władzy ludowej w województwie rzeszowskim — to chlubny etap w dziejach ziemi rzeszowskiej etap jej przemiany z gospodarstwa rolnego na przemysłowo-rolnicze. I dziś, kiedy na przebiegającej drodze spoglądamy z uczuciem dumy i wiary we własne siły, nie zapominamy, że zawsze na tej drodze znajdowali się pomoc Kraju Rad, którzy przyniesli nam wolność i obecnie pomagają budować nowe, szczęśliwe życie.

NOWINY RZESZOWSKIE

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

ORGAN KRAJOWY ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 172 (1900) — Rzeszów, czwartek 21 lipca 1955 r.

Dzień naszego województwa

Przed 22 Lipca

- Zwiększa się ilość wart produkcyjnych
- Naftowcy z Potoka wykonali zobowiązania
- Dodatkowe zobowiązania RPZB Rzeszów

Już tylko godziny dzielą nas od Święta Odrodzenia. Gorątkowo wra praca przy realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia 22 Lipca. Metalowcy naszego województwa zacięli już 6.859 wart produkcyjnych, pracownicy łączności — 1.472, setki wart zacięli także transportowcy, górnicy, kolejarze i robotnicy rolniczy.

Załogi kopalnictwa naftowego Potok realizując hasło „Pracujemy bez spadku naturalnego przy produkcji ropy starej” wykonały długookresowe zobowiązanie na dwa dni przed terminem dając dodatkowo 719 ton ropy. Ponadto załogi zobowiązały się wykonać roczny plan produkcji ropy starej już na dzień 4 grudnia br. co da łącznie 1819 ton ponad planowej ropy.

Wiele dodatkowych zobowiązań lipcowych podjęła załoga budowy „R” Rzeszowskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego. Brygady murarzy Józefa Reil i Jana Kowala skróciły termin wykonania robót o 8 dni, a brygada Jana Majchrowskiego pracując przy robotach wyburzeniowych skróciła termin wykonania zadań o 36 dni pracując kompleksowo.

Ciesielska brygada Aleksandra Nowickiego zgłosiła nowy pomysł racjonalizatorski polegający na zastosowaniu rusztowania przesuwanego. Pozwoli to na uzyskanie poważnych oszczędności materiałowych i w roboczo-godzinach.

Również inne brygady budowy „R” podjęły wartościowe zobowiązania lipcowe. Realizacja ich skróciła termin wykonywania robót. Łącznie dodatkowe zobowiązania robotników budowy „R” RPZB pozwolą wygospodarować ponad 46 m sześć. desek, 21 m sześć. stempli i około

zań podjętych przez załogę ZBM — KOR nr. 4 w Jasle. Na wszystkich budowach zacięli warty produkcyjne. Wartość zobowiązań brygad murarskich, tynkarskich, ciesielskich, betoniar-skich i innych wyniesie około 20 tys. zł.

100 kg gwoździ, jak też zaoszczędzić ponad 1340 roboczo-godzin. Dobiega już końca realizacja trzydziestu zobowią-



Chłopi gospodarujący indywidualnie! Twórcie grupy wzajemnej pomocy ułatwiającie sobie pomyślnie przeprowadzenie prac żniwnych i omłotowych

LIST OTWARTY do zetempowców w Trzebownisku

Henryk Beres przewodniczący koła ZMP w Trzebownisku (pow. Rzeszów) od kilku tygodni pracuje w brygadzie kołowej w pow. ustrzyckim. Kilku dziesięciu-kilometrowa odległość od koła, moc obowiązkowa w brygadzie nie przeszkadza mu jednak żyć sprawami koła w Trze-

bownisku, zajmować się jego pracą, pomagać w kierowaniu nią. Oto jego list.

DRODZY TOWARZYSZE!

Od chwili gdy wyjechałem z Trzebowniska do brygady kołowej nic się jakoś w naszym kole nie dzieje. Nic o nim nie słychać. Prasa codziennie donosi o przygotowaniach do Festiwalu kół ZMP naszego powiatu i województwa, ale dotąd jeszcze nie znalazłem żadnej wzmianki o naszym kole. Posądzam Was, że ucinacie sobie zdrową drzemkę podczas mojej nieobecności. Nie ma przewodniczącego, ale jest przecież cały zarząd koła, jest aktyw, który powinien kierować pracą.

Jestem daleko od Was. Mam moc obowiązkową organizacyjnych i dużo pracy. Dotychczas byłem kierownikiem og-

Wewnątrz numeru zamieszczamy oświadczenia premierów Faure'a i Edena z pierwszego dnia konferencji genewskiej

Spotkanie społeczeństwa Rzeszowa z uczestniczką Światowego Zgromadzenia Sił Pokoju w Helsinkach

(i) Tłumnie przybyło społeczeństwo naszego miasta na spotkanie z uczestniczką obrad Światowego Zgromadzenia Sił Pokoju w Helsinkach. Spotkanie to odbyło się w dniu wczorajszym w Rzeszowie.

Proste niewyszukane były słowa Zofii Zajechowskiej — uczestniczki obrad helsińskich. Ta chłopka z Bracławskiej, wsi poddębickiej z uczuciem głębokiej wiary mówiła o siłach obozu pokoju, opowiadała o swoich przeżyciach w czasie pobytu w Finlandii.

Wezwała ona wszystkich ludzi dobrej woli do jeszcze większych wysiłków nad umocnieniem naszej ojczyzny, której siły stanowią jedno z ogniw wielkiego frontu walki o pokój.

Niemniej serdecznie przyjęli zebrani słowa S. Gabryli pośła na sejm, który zapoznał obecnych zarówno z przebiegiem obrad helsińskich jak też z obecną sytuacją międzynarodową.

W ostatnich dniach zaawansowałem na brygadzie rzeszowskiej brygady. (Ciąg dalszy na str. 4)

Nieostrożne dziecko spowodowało wypadek

W dniu 19 bm. przez ulicę Rokossowskiego przejeżdżał samochód osobowy, który nagle zahamował ostro przed przebiegającym tu obok kół auta dzieckiem. Z powodu nagłego przyhamowania samochodu porażki przechodzącego wtedy Piotra Łyszczaka z Pogwizdowa Nowego, który doznał obrażeń cięśliwych. Rannego przewieziono karetką pogotowia do szpitala.

Ponieważ w okresie letnim dzieci bawia się na powietrzu i nie są strzeżone przez rodziców często się zdarza, że biegają nawet po ruchliwych ulicach. Przypominamy wobec tego rodzicom i opiekunom, że dzieci należy dobrze dozorować, by zapobiec nieszczęśliwym wypadkom.

Uroczyste W PRZEDDZIEŃ 22 LIPCA akademie

(i) Województwo rzeszowskie wita zbliżające się Święto Odrodzenia — 22 Lipca. W przeddzień XI rocznicy Wyzwolenia Polski Ludowej zakłady pracy i instytucje województwa organizują uroczyste akademie, w czasie których podsumowują swoje osiągnięcia oraz nagradzają zasłużonych pracowników.

W ostatnim czasie odbyła się w Rzeszowie uroczysta akademia zorganizowana przez WKFF. W czasie akademii wiceprzewodniczący WKFF tow. Partyka zobowiązał dorobek naszego sportu, a sztafety młodzieżowe zameldowały o realizacji swoich zobowiązań. Wręczono również dyplomy wyróżniającym się działaczom sportowym.

Ciekawym przebieg miała również akademia w Jasionce zorganizowana przez rzeszowski Aeroklub LPZ. Po wygłoszeniu referatu przez z-cę komendanta Aeroklubu tow. Ochałuka wyróżniający się pracownicy oraz

kadra pilotów otrzymała nagrody. Licznie zebrane społeczeństwo Jasionki i okolicznych wsi zapoznało się z nowoczesnym sprzętem lotniczym sportowego, a po części artystycznej wykonanej przez zespół Domu Kultury przy WSK odbyła się zabawa tańeczna.

Wesoło i przyjemnie spędził czas rzeszowianie na festynie zorganizowanym na przystani kajakowej.

Podobnie uroczyste akademie i zabawy odbywały się wczoraj i odbędą w dniu dzisiejszym w wielu innych zakładach pracy i instytucjach.

Dziś w numerze: IGNACY WIRSKI — Czy tylko dyskutować? W. SZYMZYK — Jeden dzień w Pradze

Z frontu bitwy o chleb

(Telefonem od żniwnych ekip kontrolnych „Nowin“)

W powiecie tarnobrzeskim kosić zboże rozpoczęła spółdzielnia produkcyjna Dzierżółka (w rejonie POM Wleńowie) a w powiecie Kolbuszowa spółdzielnia Hadyków i Górno.

W gromadzie Rakszawa traktorzysta POM — Alfred Chmiel rozpoczął koszenie żyta u chłopów indywidualnych; Dudka i Maczugi.

Małe żniwa na ukończeniu

Spółdzielnia produkcyjna Dębno i Chałupki Dęblańskie (pow. Łańcut) jak również spółdzielnia produkcyjna Mirocin, Łopuszka i Pantalowice (pow. Przeworsk) oraz spółdzielnia w rejonie POM Dynów (pow. Brzeczów) zakończyły koszenie rzepaku i jęczmienia ozimego.

Organizowanie grup wzajemnej pomocy

Gromadzka Rada Narodowa w Wielkich Oczach (pow. Lubaczów) zorganizowała cztery grupy wzajemnej po-

mocy we wsiach Wielkie Oczy, Wólka Żmijowska, Skolin i Żmijowska. Zreżują one ogółem 44 gospodarzy.

Kierownik miejscowego GOM — Jan Sowiński postarał się o należyte przygotowanie maszyn do akcji żniwnej oraz zorganizował trzy klepiska omłotowe. Wszystko przemawia za tym że żniwa przebiegać będą sprawnie.

Gromada Wielkie Oczy wezwała wsie Łukawice, Szeżutków i Opakę do współzawodnictwa w organizowaniu grup pomocy wzajemnej.

A. Antończyk

Pierwsi przystąpili do żniw

(r) Jako pierwsi w powiecie rzeszowskim przystąpili do żniw następujący gospodarze:

Jan Mytych z Bratkowic — wykosił 10 ha żyta,

Józef Tomasiak z Trzebowniska — wykosił 0,5 ha żyta,

Władysław Jakubowski z Wólki p. Lasem — wykosił 0,3 ha,

Józef Łukasz z Wólki p. Lasem — wykosił 0,5 ha żyta,

Ludwik Wolański z Zarzeczka wykosił — 0,20 ha żyta.

To może przeszkodzić w żniwach

(K.P.) Spółdzielnia produkcyjna w Lisówku (pow. Jasło) nie jest w pełni przygotowana do żniw i omłotów.

Przyczyną tego stanu rzeczy jest m. in. fakt, że Rzeszowskie Przedsiębiorstwo Elektryfikacji Rolnictwa, nie dbało wykonać tutaj instalację elektryczną w stodole i stajni. Obecnie przez otwory wybite w dachu do stodoły wlewa się woda i moczy zbiory, a zepsuta instalacja grozi w każdej chwili pożarem.

Spółdzielcy mają też uwagi pod adresem POM w Przysiekach by na żniwa żyta i pszenicy przysłał im lepiej wyremontowane maszyny niż te, które przysłał

do zbioru rzepaku i jęczmienia. Chcą bowiem zebrać plony z pola szybko i sprawnie.

Gromada Budziwój jeszcze śpi

(r) Do dnia 18 lipca br. gromada Budziwój nie zabrała przydzielonego dla niej przez GOM w Tyczynie sprzętu żniwnego. Umowy z GOM zawarto zaledwie na 20 dni przed koszeniem zboża, a gotowe do pracy żniwiarki stoją beczynnie.

Jak najprędzej zlikwidować braki GS

W sklepie GS nr 2 w Dąbrówce (pow. Sanok) brak jest oseków do ostrzenia kos, nie ma również wieńców do siana, gwoździ oraz nasion na siew poplonów.

Podobne braki występują w sklepie GS nr 1, gdzie nie ma oseków, żarówek, a nawet kos, o które często dopytywał się mieszkańcy gromady.

Eugeniusz Konopka

III Plenum KC PZPR wytyczyło wyraźny kierunek batalii: zmiana na lepsze metod i stylu kierownictwa partyjnego...

Na łamach „Nowin Rzeszowskich” od kilku miesięcy toczy się dyskusja na temat pracy aparatu partyjnego. Jak dotąd, wypowiedzi towarzyszy wskazyują, że sprawa realizacji uchwał III Plenum jest serdeczną troską rzeszowskiej organizacji partyjnej...

Naczelnym zagadnieniem pogłębienie więzi z masami

Im partia głębiej tkwi w masach, tym lepiej zna zagadnienia nurtujące masy, lepiej może nimi kierować, wychowywać je. Od czego zależy zacieśnienie stałej więzi z masami? Przede wszystkim od tego, na ile potrafimy wyczuć cały aparat i aktyw partyjny na potrzeby i dążenia mas...

Nie można — i byłoby to szkodliwe — rozdzielać pracy z aparatem od bezpośredniej walki o wcielenie w życie uchwał i dyrektyw partii. Troska o polepszenie stylu pracy aparatu, to stałe, wnikliwe kontrolowanie wyników pracy instruktorów i kierowników przy równoczesnym prostowaniu błędów i potknięć...

Czy tylko dyskutować?

ce towarzyszy według długości dnia pracy, ilości wyjazdów w teren, ilości wygłoszonych pogadek, referatów, itd. itd. Niedostatecznie natomiast kontrolujemy wyniki działalności towarzyszy. A więc jak pracują z ludźmi, jak pracują nad podnoszeniem swojego poziomu ogólnego i politycznego...

Nie można tolerować stanu rzeczy, kiedy dla doraźnych efektów zresztą nie trwałych rezygnuje się z pracy w masach członkowskich. Ta nerwowość, niecierpliwość w pracy doprowadza do powierzchownego traktowania życia, zasklepiania się, izolowania od członków organizacji partyjnych. Często przeciw instruktorzy ograniczają swój pobyt w terenie do kontroli, nie zawsze potrafia nauczyć czegoś, pomóc, wskazać sposób rozwiązania skomplikowanej sprawy...

Szkoda, że dotychczas inni towarzysze nie zajęli się gruntowniejszą oceną tego zjawiska, tym bardziej, że poruszano w dyskusji sprawę np. rozstrzygnięcia doniosłych problemów przez wazniutki krąg towarzyszy, przez jednostki, realizację ważnych zadań z pominięciem organizacji partyjnych i związkowych itd. itd. Nie rozwinęto jednak tej myśli.

A to już świadczy o zbyt małym dociekliwym doszukiwaniu się przyczyn powstawania błędów w pracy partyjnej w samym przygotowaniu pracowników aparatu do zadań i kontroli ich realizacji.

Partia klasy robotniczej nie może godzić się z uproszczonymi metodami rozstrzygnięcia niezmiernie skomplikowanych zagadnień naszego budownictwa. Dowiedzione jest bowiem, że tam, gdzie towarzysze nie doceniają organizacji masowych lub będąc członkami tych organizacji nie są równocześnie ich najlepszymi organizatorami i agitatorami — wzrastają wpływy wroga klasowego, odzywają WRN-owskie i agrarystyczne teorie. Wszelkie odstępstwo od zasady partii stałej pracy w masach, wszelkie próby zastępowania, wyręczania organizacji masowych powinny być z całą ostrością tepione jako odstępstwo od linii partii.

Wiadomo, chorzy na sekciarstwo, woła zastępować i komenderować, ponieważ...

Konsekwentniej bić się o realizację słusnych uwag

Piętą Achillesową naszą dyskusji i praktycznej realizacji uchwał III Plenum KC to nie dość konsekwentna walka o skuteczność krytyki. Można by przytoczyć wiele przykładów pokazujących aż nadto wydatnie lekceważący stosunek do słuszych wniosków i głosów krytycznych organizacji i działaczy partyjnych. Odbija się często narady partyjno-gospodarcze, plenarne posiedzenia KP, zebrania organizacji partyjnych, jak do tąd w małym tylko stopniu wcielamy w życie słusze wskazania i potwierdzoną krytykę. Taka połowiczna, przeważnie w słowach realizacja wytycznych III Plenum nie może, rzecz oczywista, z wielokrotności sama przez się pracy organizacji partyjnych w masach, nie może wychować nowych zastępów aktywnego i bezpartyjnego. Tylko organizacyjna praca, kiedy już są wypracowane słusze wnioski dać może rezultaty, uczyć i wychowywać. Przejawiające się tendencje lekceważenia głosów krytycznych oraz próby realizacji wniosków i dyrektyw partii bez mobilizacji całych organizacji partyjnych i mas — oto sprawy, które czekają szczegółowego omówienia w dyskusji.

waż praca w masach jest trudna i nie zawsze przynosi namychmiastowe rezultaty. Ostatnio np. w jednym powiecie usłowoano przeniesić nauczyciela liceum ogólnokształcącego do mniej odpowiedzialnej pracy w szkole powszechnej za to, że nie jest marksistą. Nie można więc zgodzić się z podobnymi przejawami, trzeba, jeśli występują one — gruntownie je analizować, doszukiwać się źródeł ich powstawania, zwalczać i uczyć umiejętności wcielania w życie polityki partii odpowiedzialnie do miejscowych warunków, możliwości i potrzeb.

A więc przewyższać sekciarskie zapędy w aparacie partyjnym można tylko wówczas, jeśli gruntownie analizujemy przyczyny ich powstawania i walczymy z nimi z pozycji ideologicznej naszej partii. Jest to konieczne dla coraz ściślejszego zespolenia mas wokół partii i rządu w realizacji trudnych zadań gospodarczych.

Tow. Bochniak instruktor Wydziału Propagandy KP PZPR w Dębicy zabierając głos w dyskusji na łamach „Nowin” krytykuje styl pracy kierownictwa KP. M. in pisze: „Mijały dni mej pracy, warunki materialne były bardzo trudne, mieszkanie nieodpowiednie, lecz nikt na to uwagi nie zwrócił, „bo nie było czasu”. Pewnego poranka październikowego dostaje jeszcze jeden odcinek pracy i to bardzo ważny, tj. referat szkolenia partyjnego KP. Wówczas to już naprawdę nie wiedziałem co mam robić, jedno ważne i drugie jeszcze ważniejsze. Lecz któregoś z nich musi kuleć, gdyż dziesięć srok za ogon nie da się trzymać. Na jedną z egzekutyw KP kazano mi opracować informację o przebiegu szkolenia partyjnego. Idąc na posiedzenie egzekutywy myślałem, że po przeanalizowaniu tej oceny otrzymam jakąś konkretną pomoc. Lecz znowu rozczarowanie, ponieważ na egzekutywie co prawda powiedziano co trzeba zrobić, ale jak i czy dam sobie radę, o to się nie zapytano. Krytykę zastosowano, lecz samokrytyki nie było. Kazano mi się posłużyć aktywnym nieetatowym, który był brany do każdej akcji na żądanie wszystkich wydziałów KP.

Członkowie egzekutywy wydadli polecenie i basta”.

Tow. Alfred Ormiański, sekretarz KM PZPR w Dębicy również krytykuje kierownictwo KP za formalną pomoc, brak oceny pracy KM, równocześnie krytykując instruktora KW, który zamiast pomóc, zaczął wszystkich rozstawiać po kątach, nie pytając się o zgodę sekretarza, nie radząc się członków Komitetu Miejskiego.

Spodziewać się należało, że z tych i innych wypadków towarzysze z instancji nadzórnych wyciągną nauki dla swojej pracy, podadzą do wiadomości masom członkowskim jakie wnioski wyciągnięto wobec winnych, co zrobiono, aby na przyszłość podobne wypadki się nie zdarzały. Niestety, ani na krytykę, ani na wątpliwości zawarte w wielu innych wypowiedziach nie było żadnego odzewu. Czy to słusznie?

Bierny stosunek do krytyki, potknięć i wątpliwości stanowi przeciwieństwo stanowiska dla krzewienia się efekciarstwa, zarozumiałstwa i sekciarstwa. Nie można tolerować stanu rzeczy, kiedy jedni towarzysze, ufając, że zło wytknięte spotka się z oddźwiękiem „góry” ujawniają je, podczas gdy ta „góra” milczy, zamiast usuwać wątpliwości, reagować na krytykę, rozbijać nastroje pomyślności i wywyższania się. Złe jest, że dotychczas nie zabierają głosu w dyskusji instruktorzy, referenci i kierownicy wydziałów Komitetu Wojewódzkiego. Realizacja III Plenum, to walka o likwidację wszystkich ujemnych zjawisk w naszym życiu oraz braków i błędów w pracy partyjnej. Uczyć się wprawdzie, widzieć niedomagania wspólnej pracy, wychowywać wciąż lepiej aktyw partyjny i masy członkowskie, uzbrajać je w wiedzę, umacniać wolę zwycięstwa, uczyć pracy w masach — oto istotne sprawy nie tylko naszej dyskusji.

Rozwijamy krytykę i samo

krytykę, aby w porę wykrywać i przewyższać braki, celnie bić wroga i sprawniej usuwać przeszkody, ale tylko wówczas partia będzie zdolna prowadzić masy do walki, gdy przewyższy przeszkody tamujące więź z nimi. I tu ciąży poważne zadanie na aparacie partyjnym, jego kierownictwie i instancjach partyjnych.

Jeśli potrafimy wprowadzić do naszej dyskusji trochę polemiki — niewątpliwie wzbogacimy jej treść — skorzystamy na tym wszyscy. Większa troska o skuteczność krytyki wpłynie dodatnio na polepszenie stylu pracy aparatu, poszerzy inicjatywę i bojowość dółowych organizacji partyjnych, wzbudzi zaufanie bezpartyjnych do partii. Lenin uczy, że „stosunek partii politycznej do jej własnych błędów jest jednym z najważniejszych i najpewniejszych sprawdzianów powagi partii i rze czystego wykonywania przez nią swoich obowiązków wobec swojej klasy i wobec mas pracujących. Otwarte przyznanie się do błędów, wykrycie jego przyczyn, zanalizowanie warunków, które go zrodziły, gruntowne omówienie środków naprawy błędów, oto oznaka powagi partii, oto wykonanie przez nią swoich obowiązków, oto wychowanie i wyszkolenie klasy, a następnie również mas”.

Warto i trzeba zwiększyć zainteresowanie dyskusją prasową. Warto i trzeba kolektywnie analizować wypowiedzi poszczególnych towarzyszy, wyciągać wnioski dla własnej pracy, troszczyć się o lepszą jakość dyskusji, celność polemiki i skuteczność krytycznych uwag zawartych w dyskusji. Niewątpliwie wpłynie to na ożywienie wymiany doświadczeń w KP i między KP, na zmianę stosunku do krytyki, zahartuje i uoboiwi nową za steny pracowników aparatu, działaczy i członków partii.

IGNACY WIRSKI

*) „Dzieciucha choroba „lewocowości” w komunizmie” — Dzieła Wybrane Lenina — Warszawa 1951 tom II, str. 640.



Mała Strana. Widok z mostu Karola

gdzie mieści się główny ośrodek produkcyjny kinematografii Czechosłowacji. O ogromne hale wytwórni filmowej tętnią życiem. Rozmiary ich są tak potężne, że można tu ustawić normalnej wielkości makiety całych dzielnic miast, bądź części wielkich pieców. W wytwórni znajdują się olbrzymi magazyn rekwizytów filmowych oraz studio filmów trickowych.

Po południu jesteśmy gościem dziennikarzy praskich, którzy zgotowali nam serdeczne przyjęcie. Rozmawiamy o Pradze, o życiu kulturalnym stolicy CSR i całego kraju. Dowiadujemy się, iż polskie sztuki teatralne cieszą się w Czechosłowacji dużym powodzeniem. Oprócz Fredry, który był grany wielokrotnie, wielką frekwencją cieszą się sztuki współczesne naszych autorów jak: „Imieniny pana dyrektora”, „Sprawa rodzinna”, „Takie czasy”. W kinach praskich z powodzeniem wyświetlano „Piątkę z ulicy Barskiej”, a ostatnio wszedł na ekrany czechosłowackie „Domek z kart”.

Z młodą koleżanką z „Zemledejskich Nowin” rozmawiamy o rolnictwie. Opowiada nam o rozwoju spółdzielni produkcyjnych, które go

podarują już na 50 proc. całego arealu ziemi uprawnej Czechosłowacji, o stałe wzrastającej mechanizacji prac polowych.

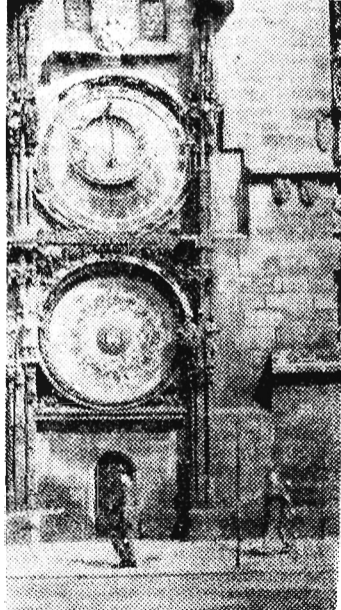
Następnie w towarzystwie naszych czeskich kolegów idziemy na centralny plac Pragi Vaclavske Namesti. Plac podobny jest raczej do krótkiej, szerokiej ulicy. Tu tam mieści się wiele instytucji i gmachów reprezentacyjnych, jak muzeum narodowe itp. Oglądamy gustownie, ze smakiem urządzone witryny sklepowe, kolorowe reklamy, podziwiamy uprzejmość i sprawność ekspedientek i ekspedientów, którzy z wielką wyrozumiałością, z uśmiechem i szybko obsługują wszystkich klientów. Obserwujemy tłumy spacerowiczów, które pojawiają się o tej porze na ulicy. Chłonimy jeszcze raz piękno Pragi, o której nie bez racji mówią Czesi, że „je krasna”, to znaczy piękna.

Ale dzień dobiega końca. Trzeba odjeżdżać. Żegnani serdecznie przez naszych praskich przyjaciół, ładujemy się znów do naszego orbisowskiego wagonu, by na zajutrz rano obudzić się już w innym kraju, na Węgrzech. W. Szymczyk (zdjęcia autora)

Notatki z podróży (I)

Jeden dzień w Pradze

(OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA „NOWIN RZESZOWSKICH”)



Słynny zegar praski — arcydzieło średniowiecznych mistrzów sztuki zegarmistrzowskiej

dowej. Zamajaczyły na krótko w morzu zbóż Piotrków i Częstochowa, zamigotały za oknami ognie śląskich hut i światła Stalinogrodu; późnym wieczorem dojeżdżamy do granicy państwowej.

Rano budzimy się już w okolicy Pardubic. Z okien widać liczne grupy ludzi ścigające na rowerach do miasta. Są to robotnicy pobliskich zakładów radiotechnicznych. Dzieło ich rąk — aparaty radiowe „Tesla” znane są w całym świecie.

Do Pragi dojeżdżamy o godz. 8,45. Zostawiamy nasze bagaże na dworcu i dwoma autokarami „Cedoku” (to taki czeski „Orbis”) ruszamy na miasto. Przez Namesti Republiki i Bramę Prochową (Prasna brana), która jak objaśnia nasz wysoki przewodnik (dwa metry wzrostu) student czeski, została zbudowana za czasów Władysława Jagiellończyka króla Czech i Polski, jedziemy na najstarszą część Pragi — Stare Miasto.

Tam oglądamy rynek staromiejski ze starym zabytkowym kościołem tyńskim. Otoczonym barokowymi domkami. Naprzeciw kościoła wznosi się zabytkowy ratusz, z którego okien lud praski

wyrzucił ongiś na bruk zdrajców narodu.

Oglądamy pomnik Jana Husa, a następnie podziwiamy słynny zegar praski — arcydzieło średniowiecznych mistrzów sztuki zegarmistrzowskiej. Gdy zegar ma być widziany godzinie gromadzą się przed nim grupy przechodniów, by posłuchać jego bicia. Z ostatnim uderzeniem otwierają się nad zegarem dwa okienka, w których ukazują się kolejno rzeźbione w drzewie figurki 12 apostołów.

Przez Rynek suną bezgłośnie tramwaje, ostatnie mo dele Czechosłowackiej produkcji. Cisze zakłócają jedynie gwizdki (nie dzwonki) konduktorów dających motorniczym sygnał do odjazdu.

Idziemy dalej. Zwiedzamy starą synagogę żydowską z X wieku i udajemy się na most Svatopluka Czecha, skąd widać odslonięty w maju bieżącego roku pomnik Józefa Stalina. Przed oczyma rozciąga się śliczny widok na miasto. O stóp toczy się gładka i spokojna Węltawa nad nią mosty, dalej budowle Matej Strany, Hradczany, nad którymi góruje zamek — siedziba urzędu prezydenta CSR. Widoki takie spotykamy częściej. Pagórkowaty teren na którym rozpostarła się Praga ma tę cechę, iż z wielu punktów, czy to będą Hradczany, most Karola, czy Barrandów rozciąga się przed oczyma piękna panorama miasta. Nasi czescy przyjaciele czynią wszystko abyśmy w ciągu krótkiego pobytu tutaj mogli zobaczyć jak najwięcej. Zwiedzamy więc zbudowaną barokowymi domkami Małą Stranę, most Karola, drugi najstarszy w Europie most kamienny, Hradczany z przepiękną katedrą gotycką św. Wita, zabytkowe domeczki tzw. Złotej Uliczki.

Jedziemy na Barrandów,

Pracznicy dbają o swe zabytki i pielegnują je niezwykłe starannie. Każde uszkodzenie czy nadwątlenie przez czas jest natychmiast naprawiane, a najbardziej zniszczone budowle zostają poddawane restauracji.

Toteż obok rusztowań przy nowowznoszonych domach w dzielnicach mieszkalnych (w Pradze istnieje również dobrze nam znane zjawisko nazywane problemem mieszkaniowym) można spotkać rusztowania przy odnawianych zabytkach.

Oświadczenie premiera Francji E. Faure'a na konferencji w Genewie

GENEWA (PAP). Na pierwszym posiedzeniu szefów rządów czterech mocarstw przemawiał premier Francji Edgar Faure.

Konferencja nasza — powiedział E. Faure — ma charakter zupełnie wyjątkowy. Dotychczas nikt z nas nie spotykał się nawet oddzielnie z trzema pozostałymi. W ciągu 10 lat między szefami rządów nie było żadnego spotkania tego rodzaju.

W ciągu tych dziesięciu lat rozwój wydarzeń doprowadził do tego co się nazywa „zimną wojną”. Konferencja nasza może zakończyć ten wyjątkowy okres historii, a więc i „zimną wojnę”. Tego właśnie oczekują od nas narody i obowiązkiem naszym jest nie zawieść ich nadziei.

Mimo że problem ten wydaje się bardzo poważny i trudny, nie jest on jedynym stojącym przed nami zagadnieniem. Przed dziesięciu laty mocarstwa, które reprezentujemy, wyraziły zamiar zapewnienia pokoju i nawiązania wzajemnej współpracy.

Wydarzenia, które nastąpiły później, uniemożliwiły na dłuższy czas realizację tych zamiarów. Świadomie nie będę komentował tych wydarzeń i nie powiem nic, co by mogło dotyczyć czyjejs odpowiedzialności, ponieważ uważam, że zaszkodziłoby to wysiłkom, jakie razem podejmujemy.

Jeśli obecnie zdołamy położyć kres napięciu i powrócić do naszego punktu wyjściowego, to znów wrócimy do zadań, które w roku 1914 uważaliśmy za ważne i osiągalne, a mianowicie do zadania położenia kresu „zimnej wojnie” oraz za pewnienia pokoju i nawiązania pokojowej współpracy między mocarstwami.

Oto dwa wielkie aspekty stojące przed nami zagadnienia i spoczywających na nas obowiązków. Są one nie rozerwalne i dopełniają się nawzajem.

Będem byłoby rozpatrywać oddzielnie istniejące przyczyny napięcia międzynarodowego, albo jedną z tych przyczyn, ponieważ zawsze mogą powstać nowe, a z drugiej strony każdy problem łatwiej rozwiązać, jeśli istnieje możliwość jego uogólnienia.

Premier E. Faure stwierdził, że zamierza w pierwszej części swego oświadczenia omówić problem „zimnej wojny” i położenia kresu napięciu międzynarodowemu, a w drugiej części — bardziej ogólny problem zapewnienia pokoju. Pierwszą część dotyczącą obecnego napięcia — powiedział E. Faure — będzie poświęcała problemowi niemieckiemu.

Druga część dotycząca zapewnienia pokoju będzie poświęcała rozbrojeniu.

Jestem zdania — oświadczył E. Faure — że jeśli rozwiążemy te dwa problemy, to trudniejszy etap naszej drogi będziemy niewątpliwie mieli już poza sobą.

ZAKOŃCZENIE „ZIMNEJ WOJNY”. PROBLEM NIEMIECKI.

Wrażenie, że świat jest podzielony na bloki, wypluwa nie tylko ze stosunków między państwami. O podziale świadczą przeszkody utrudniające stosunki między narodami, tj. obieg towarów, poruszanie się osób oraz wymiana idei i wiadomości.

Europę przecina prawdziwa linia demarkacyjna. Jest Europa wschodnia i Europa zachodnia. Komunikowanie się między takimi krajami jest utrudnione i sporadyczne, i to tam, gdzie istnieje tradycyjne dróg i geograficzne czynniki przyciągania.

Uważam, że w tych trzech dziedzinach — gospodarki, kultury i informacji wysiłki nasze powinny zmierzać do zapewnienia lub przywrócenia swobody i łatwości wymiany. Jeśli w tej dziedzinie powziemy zasadniczą decyzję, to nasi eksperci będą w stanie opracować szereg wniosków praktycznych, którym

będziemy mogli nadać moc obowiązującą w ramach naszych kompetencji.

Linia demarkacyjna, która przebiega przez Europę — powiedział następnie premier Faure — przebiega także między Niemcami wschodnimi i Niemcami zachodnimi. W danym wypadku nie chodzi tylko o utrudnienie, jakie to powoduje. Jeśli nawet podział Europy jest abstrakcją, to podział Niemiec jest brutalnym faktem.

Dzisiejsza sytuacja Niemiec nie jest przyczyną napięcia międzynarodowego; w pewnym stopniu jest ona wynikiem tego napięcia. Jest to jednak przyczyna, która ma tendencje do utrwalenia napięcia; sytuacja, w jakiej znajdują się Niemcy, stanowią przeszkodę do rozładowania napięcia.

Jestem przekonany, że dopóki problem niemiecki nie będzie rozwiązany, to nawet jeśli w innej dziedzinie nastąpi jakaś poprawa — nie będzie harmonii w życiu międzynarodowym.

PIERWSZY PROBLEM

Czy Niemcy powinny być zjednoczone? Niewątpliwie tak.

Nie ma żadnego poważnego argumentu politycznego, gospodarczego, socjalnego, czy innego, który by usprawiedliwiał podział państwa na dwie części i narodu na dwie grupy.

Jednocześnie należy zaznaczyć, że inne reprezentowane na tej konferencji państwa również wypowiedziały się za przywróceniem jednolici Niemiec. Istnieją różnice poglądów co do sposobu przywrócenia jednolici lub co do konsekwencji, jakie mogą wynikać z tego zjednoczenia, lecz nie ma rozbieżności co do samej zasady.

DRUGI PROBLEM

Jak dokonać zjednoczenia Niemiec?

Sądzę, że zagadnienie procedury nie jest w istocie rzeczy ani zbyt ważne, ani zbyt trudne.

Plan Edena w swych zasadniczych założeniach — wybory — rząd ogólnoniemiecki — traktat pokojowy jest bezwzględnie logiczny, choć nie należy go uważać za nietykalny we wszystkich szczegółach.

Uważam, że jeśli wszyscy przedstawiciele czterech mocarstw dążą do przywrócenia jednolici Niemiec, to zagadnienia proceduralne nie będą stanowiły przeszkody.

TRZECI PROBLEM

Czy przywrócenie jednolici Niemiec stawia na porządku dziennym problem bezpieczeństwa?

Właśnie wokół tego zagadnienia powinna się toczyć prawdziwa dyskusja. Przeciwnie właśnie powołując się na względy bezpieczeństwa Związek Radziecki odrzucił te trzy pozostałe mocarstwa. Tak samo ze względów bezpieczeństwa Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Francja odrzuciły kontrproponicje radzieckie.

Nikt jednak nie twierdził nigdy, że podział Niemiec sam przez się gwarantuje bezpieczeństwo wszystkich państw.

Aletem powstaje pytanie, w jakim stopniu i w jaki sposób przywrócenie jednolici Niemiec zmieni zagadnienie bezpieczeństwa w obecnej jego postaci.

Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba określić, jak pod względem militarnym będą się przedstawiały zjednoczone Niemcy.

I tu dochodzimy do czwartego problemu, który dzieli się na dwie części:

1) Czy Niemcy mogą być zneutralizowane?

2) W przeciwnym wypadku jaka będzie ich sytuacja?

1) NEUTRALIZACJA NIEMIEC

Propozycja zneutralizowania Niemiec była już wysuwana. Upraszcza to problem dla tych, którzy uważają, że zneutralizowane Niemcy stanowią gwarancję pokoju. Inni, przeciwnie, uważają, że zneutralizowane Niemcy stanowiąby próżnię co zwiększyłoby niebezpieczeństwo konfliktu.

Uważam, że Niemcy nie mogą i nie powinny być zneutralizowane, a to z następujących względów:

a) Z punktu widzenia prawa międzynarodowego nie można stosować dyskryminacji i przymusu w stosunku do kraju, który wraz z zawarciem traktatu pokojowego odzyskuje swą suwerenność i swą prawa.

b) Neutralizacja jako sankcja za wojnę oznaczałaby obalenie tezy sojuszników, którzy odpowiedzialnością za wojnę obarczyli państwo hitlerowskie, a nie sam naród niemiecki. Oznaczałoby to uznanie że szkoda dla interesów narodu niemieckiego, zasady rasistowskiej, zasady, którą demaskowaliśmy i przeciwko której walczylismy.

c) Poza tym wobec innych państw, które brały udział w wojnie, nie zastosowano tego rodzaju sankcji.

d) Oprócz względów natury prawnej przeciwko neutralizacji przemawiają względy natury faktycznej.

e) Jeśli się okaże narodowi niemieckiemu brak zaufania, to powstanie niebezpieczeństwo wywołania się narodowego kompleksu obrzydliwego i ducha odwetu.

f) Niemożliwe byłoby stworzenie i zastosowanie środków przymusu i kontroli, niezbędnych do zapewnienia neutralności Niemiec.

g) Należy podkreślić, że do chwili obecnej tylko małe państwa były neutralne, i dlatego nie są one tak trwałe.

Neutralność nie jest możliwa, jeśli chodzi o takie państwa jak Niemcy, które mają wielkie terytorium, liczną ludność i specjalne położenie geograficzne.

2) Ponieważ neutralizacja Niemiec nie może być brana pod uwagę, jak przedstawia się sprawa sił zbrojnych zjednoczonych Niemiec?

Moim zdaniem, zjednoczone Niemcy pozostaną w unii zachodnio-europejskiej i w bloku północno-atlantycznym. Wydaje mi się to najbardziej prawdopodobne zarówno z punktu widzenia prawnego, jak i faktycznego.

W takim wypadku kwestię bezpieczeństwa należy rozpatrywać pod kątem widzenia postulatów Związku Radzieckiego, gdyż mocarstwa zachodnie nie mogą mieć oczywiście nic przeciwko temu.

PIĄTY PROBLEM

Czy przywrócenie jednolici Niemiec zagraża bezpieczeństwu Związku Radzieckiego?

Jeśli tak, to czy mogą być przewidziane jakieś gwarancje w tej dziedzinie?

Osobiście uważam, że fakt pozostania zjednoczonych Niemiec w unii zachodnio-europejskiej i w bloku północno-atlantycznym nie zagraża bezpieczeństwu ZSRR i nie pociąga za sobą żadnego zwiększenia ryzyka.

Układy te mają charakter wyłącznie obronny oraz przewidują ograniczenie i jawność zbrojeń niemieckich. W tych warunkach nikt nie ponosi większego ryzyka, a jednocześnie przyczyna napięcia zostaje usunięta.

Uznaję jednak, że na naszej konferencji każdy powinien starać się rozpatrywać problemy nie tylko z własnego punktu widzenia, lecz również z punktu widzenia innych.

Uznaję także, że Związek Radziecki może mieć własne zdanie o swym bezpieczeństwie i że może być pod tym względem znacznie bardziej wymagający ode mnie, mimo że zupełnie szczerze wypowiedziałem swe zdanie na ten temat.

A więc odpowiedź na wysunięte przeze mnie pytanie nie może być odpowiedzią obiektywną. Musi to być odpowiedź subiektywna, której należy szukać stając na stanowisku państw najbardziej zainteresowanych.

Z tego punktu widzenia przywrócenie jednolici Niemiec zwiększyłoby potencjał państw, które należą do systemu układów zachodnich. Jest to jednak nie do uniknięcia, i wobec tego zagadnienie polega na tym, czy da się zmniejszyć albo

usunąć tzw. ryzyko z tym związane i uspokoić obawy, które mogłyby powstać.

Mogę na ten temat wysunąć kilka uwag i życzeń.

1) Przede wszystkim zwiększenie potencjału może nie być związane ze zwiększeniem potencjału czysto militarnego. Wy staroza, abyśmy ustalili, że ograniczenia przewidziane przez układy o unii zachodnio-europejskiej będą obowiązywały nadal, czyli innymi słowy, że Niemcy po zjednoczeniu nie będą miały większych sił zbrojnych niż ta część Niemiec, która należy obecnie do unii zachodnio-europejskiej.

2) Po drugie, mocarstwa zachodnie powinny potwierdzić wyraźny charakter obronny tych porozumień.

W związku z tym proponuję, aby mocarstwa zachodnie zawarły bezpośrednio z ZSRR przewidziane w układach paryskich po rozumieniu pozabawiając każdy rząd, który ucieknął się do przymusu — gwarancji i pomocy wojskowej przewidzianych przez pakt północno-atlantyczny.

Ponadto układy paryskie zawierają deklarację rządu Niemieckiej Republiki Federalnej, stwierdzającą, że nie użyje on siły, aby doprowadzić do zjednoczenia lub dokonać zmiany granic Niemiec.

To zobowiązanie powinno być także przyjęte w stosunku do ZSRR.

3) Po trzecie, proponuję, aby Niemcy włączone zostały do ogólnego systemu bezpieczeństwa. System ten mógłby obejmować wszystkie państwa europejskie, które zgodziłyby się doń przystąpić. Mogłyby on przewidywać inne jeszcze zobowiązania obronne oprócz tych, które już istnieją.

Rozwiązanie takie powinno zadowolić wszystkie państwa zainteresowane.

— Na Niemcy nałożone będą ograniczenia podwójne, lecz o granicach te w żadnym wypadku nie będą miały charakteru dyskryminacyjnego.

— Mocarstwa zachodnie utrzymają w mocy podpisane przez nie porozumienia oraz organy stworzone na podstawie tych porozumień.

— Związek Radziecki otrzyma inne gwarancje niż gwarancje przewidziane w układzie o unii zachodnio-europejskiej, co do których może mieć pewne zastrzeżenia.

— Nie należy przeszkadzać temu, aby w przyszłości te dwa systemy bezpieczeństwa połączyły się w jedną całość. Wówczas z tego jednolitego systemu powinien wejść system stworzony w Europie wschodniej.

— Należy przypomnieć, że ogólny system bezpieczeństwa europejskiego, obejmujący również Niemcy, będzie szczególnie pożyteczny w wypadku, jeśli moje przypuszczenia nie okażą się słusznymi, tj. w wypadku, jeśli Niemcy nie pozostaną w unii zachodnio-europejskiej.

Wypowiedziane przeze mnie uwagi są tylko szkicem. Mogą być wysunięte inne propozycje. Uważam jednak, że ważne jest, aby uznano znaczenie trzech następujących zasad:

1) Niemcy powinny być zjednoczone.

2) Niemcy nie mogą być zneutralizowane.

3) Należy rozpatrywać jak najuważniej słusze postulaty każdego mocarstwa co do jego bezpieczeństwa i ustalić wszelkie gwarancje dające się pogodzić z dwiema pierwszymi zasadami.

KONSTRUKTYWNE ZAPewnienie Pokoju. ROZbrojenie

Rozbrojenie jest kluczowym zagadnieniem ogólnego problemu zapewnienia pokoju.

Przez czas dłuższy rozbrojenie było uważane za utopię. Dziś uczciwość mędzów stanu i obawy opinii publicznej przed nowymi rodzajami niszczycielskiej broni sprawiły, że sceptycyzm ustępuje w tej dziedzinie.

Zaznaczył się poważny postęp w pracach podkomisji rozbrojeniowej ONZ. Wydaje się, że porozumienie w sprawie ustalenia pułapu liczebności sił zbrojnych nie

jest już dalekie. Nie widziemy jeszcze jednak sposobu przewyżnienia dwóch zasadniczych przeszkód, a mianowicie sposobu rozwiązania problemu kontroli i sankcji.

W jaki sposób organizacja gospodarcza może zapewnić rozbrojenie?

Wystarczy w tym celu nadać zagadnieniu rozbrojenia jego pełne znaczenie, tj. powiązać je z zagadnieniem właściwego wykorzystania środków, jakie zwalnia redukcja zbrojeń.

Przesunięcie na cele produkcyjne środków używanych do celów nieprodukcyjnych jest trudne do urzeczywistnienia w ramach jednego państwa, ponieważ ocena bezpieczeństwa nie zależy tylko od tego państwa. Z drugiej strony staje się to możliwe dzięki zapewnieniu bezpieczeństwa zbrojowego, gdyż koszty tego bezpieczeństwa są niższe.

Każde zmniejszenie potencjału militarnego zwalnia środki finansowe i możliwości produkcyjne, które mogą być w zależności od wypadku godzinami pracy, energią, lub wartościami materialnymi.

Każde państwo rozumie, że zmniejszając swe wydatki na zapewnienie bezpieczeństwa, zwiększa tym samym swe możliwości produkcyjne i dobrobyt ludności. Nie może ono jednak samo ponosić ryzyka zmniejszenia wydatków na zapewnienie bezpieczeństwa. Problem bezpieczeństwa jest problemem międzynarodowym. Trzeba więc dokonać w skali międzynarodowej jednoczesnego zmniejszenia wydatków na zapewnienie bezpieczeństwa oraz stworzyć międzynarodową organizację rozporządzającą zaoszczędzonymi w ten sposób środkami.

Taka międzynarodowa organizacja rozporządzałaby wszystkimi środkami finansowymi i zasobami materialnymi zwolnionymi w wyniku ustalonej w drodze porozumienia redukcji zbrojeń. Proponuję, aby środki znajdujące się w rozporządzeniu takiej organizacji były przeznaczane na pomoc dla krajów słabo rozwiniętych.

W ten sposób poparlibyśmy koncepcję wysuniętą przez prezydenta Eisenhowera 16 kwietnia 1953 r.

System ten rozwiązuje problem kontroli i sankcji.

Kontrola staje się kontrolą finansową i budżetową, jest ona łatwiejsza do sprawowania niż kontrola rzeczowa, ponieważ dotyczy tylko budżetu.

Z drugiej strony nawet jeśli taki system kontroli nie jest bez zarzutu, sankcje są automatyczne, a to jest sprawą zasadniczą.

Organizacja międzynarodowa będzie rozporządzała środkami, na które złożą się wkłady w wysokości ustalonej w drodze porozumienia. Jeśli któryś z uczestników porozumienia będzie utrzymywał swój potencjał wojskowy na wyższym poziomie niż przewiduje to porozumienie — to zostanie ukarany grzywną w wysokości sumy, o jaką przekroczył ustalony poziom. W ten sposób sankcja jest zapewniona. Jeśli początkowo sankcja taka będzie słaba, to może być przewidziany system progresji i wówczas sankcja może okazać się bardzo dotkliwa.

Ten nowy system nie powinien hamować prowadzonych obecnie, zwłaszcza w ramach ONZ, badań nad techniką kontroli. Nie należy tych badań przerywać i dają się one całkowicie pogodzić z proponowanym przez nas systemem.

System ten usuwa także obawy przed zalamaniem się koniunktury gospodarczej, które są często wysuwane w związku z polityką redukcji zbrojeń, gdyż każdy z uczestników może wnieść do ogólnego funduszu wkład w postaci produkcji swej gospodarki narodowej.

Wreszcie, oprócz zalet technicznych, system ten ma także wielkie zalety moralne. Zwiększyłby on zainteresowanie światowej opinii publicznej sprawami rozbrojenia i byłby oparty

nie na uczuciu lęku i nie na instynkcie samozachowawczym, lecz na międzynarodowym współzawodnictwie w dziedzinie hojności.

Wiem, że mogą być wysuwane różne zastrzeżenia. Nie chciałbym wdawać się w szczegóły. Najważniejsza jest sprawa wykorzystywania zasobów funduszu międzynarodowego.

Niektóre państwa mogą odczuwać rozczarowanie na myśl, że ich wkłady nie będą wykorzystywane w celu zwiększenia ich własnego wyposażenia lub zmniejszenia podatków, lecz będą użyte gdzieś daleko przez obce narody.

Odpowiedź na to jest następująca:

1) Nic nie stoi na przeszkodzie temu, aby każde państwo zmniejszyło swe wydatki wojskowe w rozmiarach, jakie uzna za stosowne i aby zwolnione sumy obróciło na cele, jakie będzie uważało za wskazane. Chodzi tu jedynie o redukcję przeprowadzoną na mocy wspólnego porozumienia i jednocześnie o redukcję, która bez tego nie byłaby przeprowadzona. Chodzi tu o swego rodzaju specjalną pożyczkę. Produkcja pozostałych państw nie ulegnie zmniejszeniu, lecz część jej będzie szła na cele konstruktywne, zamiast na cele nieprodukcyjne.

2) Nic nie stoi na przeszkodzie temu, aby środki te były wykorzystywane w charakterze pomocy dla niektórych członków organizacji międzynarodowej, czy to dlatego, że sami udzielają pomocy narodom słabo rozwiniętym pod względem gospodarczym, czy też z innych powodów, które trzeba będzie określić. Państwa, które będą korzystały z pomocy po wniesieniu odpowiednich wkładów, będą podlegały niezbędnej kontroli zarówno w dziedzinie redukcji zbrojeń jak i w dziedzinie wykorzystywania otrzymanych środków.

Jeśli wszyscy się zgodzą na tę koncepcję to proponuję, aby nasza konferencja zaproszowała ją i ogłosiła jako nową doktrynę w dziedzinie rozbrojenia. Będziemy wówczas mogli poprzeć wspólnie tę koncepcję w ramach ONZ i przedstawić ją państwom, których zbrojenia powinny na podstawie porozumienia ulec redukcji, albo też — co uważałbym za bardziej wskazane — mojemu samemu zatwierdzić zasadę utworzenia takiej organizacji międzynarodowej z odpowiednią administracją.

Mówiono, że nasza konferencja jest konferencją pierwszych możliwości. Może ona być konferencją, która uczyni pierwszy krok.

Wypowiadając uwagi na temat rozbrojenia nie może mi zapominać, że mniej więcej przed dziesięciu laty w buchu pierwszej bomby atomowej. Ten straszliwy i genialny wynalazek przyczynił się może do przyspieszenia końca wojny. Nie trzeba jednak, aby mógł on zagrażać pokojowi. Zdajemy sobie sprawę z trwogi ludzi, którzy zastanawiają się nad swym losem i którzy obawiają się, że padną ofiarą stworzonej przez siebie samych nauki. Francja nie ma bomb atomowych, ale jej rząd postanowił wprowadzić badania nad wykorzystywaniem energii atomowej do celów pokojowych. Tym łatwiej jest Francji zwrócić się do Was z uroczystym apelem, abyśmy razem szukali sposobów zorganizowania kontroli nad zbrojeniami atomowymi.

Umysł, który stworzył potworne środki niszczycielskie, może zapobiec zagładzie i wykorzystać te środki dla dobra ludzkości.

Jednakże prawdziwym wrogiem człowieka nie jest zniszczenie, lecz trwoga. Możemy dziś uczynić wiele, aby uwolnić człowieka od tej trwogi.

Oświadczenie premiera Wielkiej Brytanii A. Edena na konferencji w Genewie

GENEWA (PAP). Jak już donosiliśmy, 18 lipca w pierwszym dniu obrad konferencji szefów rządów czterech wielkich mocarstw w Genewie złożył oświadczenie premier Wielkiej Brytanii A. Eden. Eden stwierdził, co następuje:

Konferencja ta jest jedyną w swoim rodzaju konferencją w dziejach, ponieważ warunki, w których spotykamy się, są bez precedensu. Wszyscy wiemy, jakie niezrównane możliwości stoją przed nami dzięki odkryciom naukowym i technicznemu naszemu stalec. Wystarczy, abyśmy tylko wyciągnęli rękę, a ludzkość mogłaby wkroczyć w erę rozkwitu, jakiego nigdy jeszcze nie znała. Tak samo jasne jest, jak straszne byłyby rezultaty jakiegokolwiek konfliktu, w którym uczestniczyłyby wielkie mocarstwa.

Był czas, gdy w wojnie agresor mógł liczyć na przewagę i osiągnąć korzyści polityczne dla swego kraju za pomocą akcji militarnej. Im bardziej imponująca była po jego stronie, tym ponętniejsze były korzyści, jakich mógł się spodziewać agresor, i tym mniejsze mógł oczekiwać odwetu. Każdy z nas może przytoczyć takie przykłady z historii. Obecnie coś takiego nie jest możliwe. Żadna wojna nie może przynieść zwycięzcy zdobyczy. Może ona jedynie przynieść jemu i jego ofierze całkowitą zagładę. Kraje neutralne uciarpiłyby tak samo jak kraje walczące.

Są to surowe fakty, dzięki którym możliwe jest, że osiągniemy wreszcie długotrwały pokój. Istnienie czynnik odstrasza i odstrasza od akcji wojennej jest sygnałem ostrzegawczym. Ale czynnik ten nie może sam przez się rozwiązać problemów międzynarodowych i usunąć rozbieżności, które między nami istnieją. Spotkali się tu dziś właśnie po to, aby podjąć próbę osiągnięcia postępu, jeśli chodzi o te problemy i rozbieżności. Na konferencji tej powinniśmy się nimi zająć głównie z punktu widzenia sytuacji w Europie. Co spośród nich jest najważniejsze? Oczywiście, nie może ulegać żadnej wątpliwości — że sprawa jednolici Niemiec. Dopóki Niemcy będą podzielone, podzielona będzie również Europa.

Dopóki jedność Niemiec nie zostanie przywrócona, nie może na kontynencie europejskim zapanować ani zaufanie, ani bezpieczeństwo. W granicach naszej strefy zachodniej uczyniliśmy wszystko, co mogliśmy dla zjednoczenia Niemiec: zlikwidowaliśmy bariery między naszymi strefami. Traktowaliśmy trzy strefy zachodnie jako jedną całość ekonomiczną i daliśmy im rząd federalny; położyliśmy kres okupacji.

Niezależnie od głównych aspektów zjednoczenia Niemiec, osiągnięty byłby rzeczywisty postęp, gdyby w okresie, w którym trwają nasze rozmowy na temat jednolici Niemiec — rząd radziecki uznał za możliwe złagodzenie ograniczeń, które pogębiają obecnie rozbiście Niemiec i utrudniają kontakt między Niemcami na wschodzie i zachodzie.

Obecnie pragnę omówić szersze aspekty zjednoczenia Niemiec. Jaka była przyczyna niepowodzenia Konferencji Berlińskiej w ubiegłym roku? Sprawę tę powinniśmy rozpatrywać jak najbardziej obiektywnie, aby wyjaśnić, jak dalece możemy odejść od wyraźnie ustalonych pozycji, jakie wielkie mocarstwa zarówno z jednej, jak i z drugiej strony uważały wówczas za konieczne zająć.

Na Konferencji Berlińskiej Zachód zaproponował zjednoczenie Niemiec w oparciu o wolne wybory i przyznanie Niemcom nieskrępowanego prawa obrony własnej polityki zagranicznej.

Według tzw. planu Edena, Niemcy mogły wybrać albo powiązanie z Zachodem, albo powiązanie ze Wschodem, bądź też neutralność. Jednakże rząd radziecki nie był w stanie przyjąć tego planu. Lecz w głębi serca wszyscy wiemy, że Niemcy powinny być zjednoczone i że wielkiemu krajowi nie można stale odmawiać swobodnego wyboru swej własnej polityki zagranicznej.

Przyczyną niepowodzenia Konferencji Berlińskiej był fakt, że jedno z mocarstw biorących w niej udział uważało, iż zjednoczone Niemcy, zremilitaryzowane i realizujące swoje prawo ewentualnego przyłączenia się do NATO, stanowiłyby coraz większą groźbę dla bezpie-

czeństwa tego mocarstwa. Nie zamierzam wdawać się w polemikę, czy obawy te były uzasadnione.

W ciągu ostatnich dziesięciu lat wiele było powodów do podejrzeń i obaw. Znalazły one wyraz we wzmożonych programach zbrojeń. Po to, aby podjąć próbę rozpatrzenia tych spraw w ich szerszym aspekcie, zgodziliśmy się działać za pośrednictwem komisji rozbrojeniowej ONZ. Witamy z zadowoleniem istotny postęp osiągnięty niedawno w tej komisji i świadczący o znacznym zasięgu jednomyślności, która zarysowuje się między różnymi propozycjami mocarstw zachodnich a propozycjami wysuniętymi niedawno przed rząd radziecki.

Wszystkie te dyskusje będą kontynuowane, lecz — jak wiemy — koniecznością chwili jest podjęcie pierwszych, praktycznych kroków. Palący problem polega na tym, jak rozpocząć proces zmniejszenia napięcia oraz usunięcia podejrzeń i obaw. Istnieje również problem praktyczny, w jaki sposób możemy wspólnie opracować i zrealizować skuteczną kontrolę nad zbrojeniami i siłami zbrojnymi. Zjednoczenie Niemiec samo przez się nie zwiększy ani nie zmniejszy jakiegokolwiek zagrożenia, które, jak się uważa, istnieje dla bezpieczeństwa Europy. Wszystko zależy od warunków, w jakich nastąpi zjednoczenie.

Chciałbym dlatego zaproponować obecnie, abyśmy rozpatrzyli szereg pokrewnych propozycji, które podjęto nie są dwoma względami. Po pierwsze, obliczone są one na to, aby osłabić obawy z powodu wzrostu niebezpieczeństwa, który jak niektórzy uważali w Berlinie, może nastąpić po przyjęciu naszego planu. Po drugie, zmniejszą one to, aby dokonać praktycznego eksperymentu w dziedzinie skutecznej kontroli zbrojeń. I to, je żeli uwzględnione zostanie lokalnym sukcesem w Europie, będzie mogło objąć swym zasięgiem również pearyferie. Jeżeli zdołamy chociażby raz jeden ustanowić poczucie bezpieczeństwa na kontynencie europejskim, je żeli zdołamy stworzyć skuteczną system zmniejszenia napięcia na tym kontynencie, czyż nie możemy wówczas żywić nadziei, że to pierwsze powodzenie będzie wstępem do szerszego i dalej idącego porozumienia? Dla tego wysuwamy pewne idee, które — jak sądzimy — mogą być pożyteczne dla osiągnięcia tego celu. Jak już powiedziałem, cel nasz polega na tym, aby zapewnić zjednoczenie Niemiec i dać im swobodę współpracy z innymi krajami według ich wyboru. Nie będzie to dla nikogo stanowilo zagrożenia.

Nie ulega wątpliwości, że jest wiele dróg, osiągnięcia tego celu. Aby zobrazować, co mam na myśli, pozwolę sobie przytoczyć kilka przykładów. Obejmować będą one częściowo akcje, a częściowo gwarancje. Omówimy najpierw te drugie.

Gotowi byłibyśmy uczestniczyć w pakcie bezpieczeństwa, którego członkami mogłyby być państwa reprezentowane na tej konferencji oraz zjednoczone Niemcy. Każdy kraj na swych własnych warunkach mógłby zadeklarować swą gotowość udzielenia pomocy ofierze agresji bez względu na to, kim byłaby ta ofiara. Istnieje wiele form, które ten pakt może przybrać. Bylibyśmy gotowi przestudiować te formy i zająć wobec nich stanowisko. Zaproponowalibyśmy zawarcie takiego porozumienia pod auspicjami ONZ. Naszą intencją byłoby również, aby każdy kraj, który uczestniczył w tym porozumieniu naruszyłby pokój, stracił tym samym wszelkie prawa, z jakich korzysta obecnie zgodnie z istniejącymi układami.

Po drugie, byłibyśmy gotowi przedyskutować i podjąć próbę osiągnięcia porozumienia w sprawie ogólnej liczebności sił zbrojnych i zbrojeń każdej strony w Niemczech i w sąsiadujących z Niemcami krajach. Po to, aby to uczynić, konieczne byłoby przyłączenie się do systemu kontroli wzajemnej, w celu skutecznego nadzorowania realizacji tego porozumienia. Mamy nadzieję, że wszystkie reprezentowane tu kraje będą uczestnikami tego porozumienia wraz ze zjednoczonymi Niemcami. Jasne, że wszelkie propozycje w tej dziedzinie nie wykluczają ani nie spowodują opóźnienia prac komisji rozbrojeniowej ONZ, do której przywiązujemy wielkie znaczenie.

Czy są jeszcze jakieś gwarancje, których możemy sobie wzajemnie udzielić? Jest jedna, którą moim zdaniem, należałoby niewątpliwie rozpatrzyć. Powinniśmy być gotowi do zbadania możliwości utworzenia strefy zdemilitaryzowanej między Wschodem a Zachodem.

Jasne jest, że idee te ogra-

niczają się w danym wypadku do obszaru Europy, lecz jestem pewien, że mogłyby one pomóc nam tutaj w naszej praktycznej pracy i mogłyby służyć jako przykład. Wylizę więc je: istnieje propozycja w sprawie zawarcia paktu bezpieczeństwa wzajemnego. Istnieje perspektywa zawarcia porozumienia w sprawie ogólnej liczebności sił zbrojnych i zbrojeń dwóch ugrupowań zarówno w Niemczech, jak i w sąsiadujących z Niemcami krajach. Porozumienie to byłoby wzajemnie kontrolowane. Istnieje również idea stworzenia strefy zdemilitaryzowanej.

Jeżelibyśmy mogli rozpocząć prace w tym kierunku, moglibyśmy opracować konstruktywny plan zapewnienia pokoju w Europie. Realizacja tych idei stworzyłaby całkowite bezpieczeństwo: właśnie z powodu braku takiego bezpieczeństwa Niemcy w dalszym ciągu pozostają podzielone. Proponuję, aby idee te stały się przedmiotem dalszych studiów. Przedstawiłem je tu jedynie pokrótce.

Są również inne aspekty naszej wspólnej pracy, o których mógłbym wspomnieć. Np. powitalibyśmy gorąco wszelkie propozycje, które doprowadziłyby do liczejszych kontaktów między naszymi narodami.

Jednakże wydaje mi się, że o wynikach obecnej konferencji sędzić się będzie w zależności od naszego sukcesu w osiągnięciu szeregu praktycznych rezultatów w sprawie przyszłości Niemiec i bezpieczeństwa Europy. Chcemy osiągnąć porozumienie w dwóch sprawach: palącej konieczności zjednoczenia Niemiec i starannego przestudiowania środków, za pomocą których można to osiągnąć. Nie pretenduję do tego, aby traktowano nasze idee jako jakiś plan ostateczny, lecz są one szkicem, który w wypadku, jeśli zostanie zaakceptowany, mógłby niewątpliwie być ostatecznie opracowany. Jeżeli uda nam się opracować coś w tym rodzaju przed opuszczeniem Genewy, to narodzi światła nie będą rozczarowane.

Pilne zadania oleszyckiego PGR

Brygadier Józef Bednarz zdenerwował się mocno, gdy podczas wieczornego omawiania planu pracy dnia następnego ktoś z członków brygady polowej szepnął półgłosem: „Roboty nie zająć, nie ucieknij”. Odpowiedź, jaką Bednarz szykował opieszalco wi z pewnością nie należała by do najkrótszych. Zapobiegł jej jednak szybko i zgodnie wyjaśnienie pozostałych — „to przecież zostało powiadomione dla żartu...”. Uspokoił się brygadier, ale mi mo wszystko uważa za wskazane odpalić: „Zart żartem, a tu idzie o sprawę niecierpiącą zwłok. Rzepak jak zło dziej — nie chwycisz go w odpowiednim momencie — ucieknie. Strąki rzepaku dojrzewają nierównomiernie, ziarno łatwo się wysypuje, nie można więc czekać aż zniwem aż całość dojrzeje kompletnie”. Skupieni wokół brygadiera robotnicy przyznali mu rację. Nie ma co — jutro zaczynamy.

Choć duże zachmurzenie groziło deszczem, wczesnym rankiem na dziesięciogektarowej plantacji rzepaku PGR Oleszyce rozpoczęło się natarcie. Puszczona w ruch świeżo wyremontowana żniwiarka, zaczęła wyrzucać spod kosy pierwsze, gotowe do wiązania snopy. Bujny rzepak obrodził nad podziw. Plony będą z pewnością o wiele większe niż w ub. roku.

Spręż postępował naprzód ale... zbyt powoli. Prawda, że zachodziła konieczność przerywania pracy na skutek padającego deszczu, że nie dopuszczono do strat, nie mniej przy bardziej sprężystej organizacji pracy i pełniejszej mobilizacji załogi można było kosznie zakończyć co najmniej o dwa dni wcześniej. Czy były tu temu możliwości? Były. Jeszcze w trzecim dniu koszenia czynna była do południa jedna żniwiarka, ludzie pracowali rozproszeni. Część wzięta rzepak, część pieliła buraki inni znów motyczili ziemniaki na własnych działkach. Kontek końców, każda z tych czynności musiała postępować po woli, bez wymaganej sprawności.

Dopiero trzeciego dnia po południu nastąpiła wyraźniejsza poprawa. Skierowano więcej ludzi do żniw, uruchomiono drugą żniwiarkę. Tam gdzie żniwiarki nie mogły być zastosowane, zaczęto kosić ręcznie. Tempo prac żniwnych wzrosło. W czwartym dniu prace żniwne szły niemal pełną parą. Najlepsi fachowcy Józef Wójcicki i Edmund Wróblewski obsłużyli żniwiarki, Antoni Niezgoda, Michał Kuchciak, Tadeusz Bojda, Franciszek Wawrzaszek, Michał Choszczakowski jako wprawni kosiarze machali ręcznymi kosa-

mi. Kilkanaście osób wzięło snopy i ustawiło rzędami stygi, tak, by nie było zbyt technicznych nawrotów podczas młócenia kombajnem. Przy tej pracy najlepiej krzątały się pracownice sezonowe: Maria Wilk, Helena Podrazik, Stefania Nieckarz.

Patrząc na pola PGR Oleszyce, łatwo daje się zauważyć jedno: rzepak, jęczmień ozimy, żyto, pszenica zapowiadają bogate plony, większe od zaplanowanych. To nie ulega wątpliwości. Lecz co będzie z okopowymi? Siedem ha kukurydzy, 10 ha buraków cukrowych i pastewnych, kilka ha buraków na wysadki, ziemniaki, a także warzywa przedstawiają opłakany widok. Górują nad nimi paszytnicze chwasty, które utworzyły dziką, kwiecistą łąkę. Każda z wymienionych upraw, słabo się rozwija i co gorsza, w wielu miejscach wyraźnie marnieje. Ma lutkie buraki przyżółkły, atakuje ich żorzel.

Kiedy zapytać kogokolwiek z załogi o przyczynę tak rażącego zaniedbania, każdy odpowiada jednakowo: „Kiepska pogoda, mokro”. Kierownik gospodarstwa Stanisław Leżański, sekretarz organizacji partyjnej tow. Jan Czernisz, brygadier, wszyscy twierdzą jednomyślnie: „Nie dało się inaczej, bo deszcze...”. Dyrektor Zespołu Michał Kowalski gdy usłyszy takie „śmiechy” pytanie zirytowany odpowiada: „Co wy sobie śmiećcie... dajcie mi pogodę...”. Podsumowanie powyższych odpowiedzi ograniczyć można do trzech słów — zawiła siła wyższa. Tak jest. Nikt nie zaprzeczy, że złe warunki atmosferyczne rzeczywiście w tym roku wystąpiły ze zwiększoną siłą jednakże — uciekanie się wyłącznie do tego rodzaju „wyjaśnień” po siada też maskę dla zacieraania rzeczywistych źródeł istniejącego zła. Potwierdzają to przecież przykłady.

Kilka działek robotników stałych zarosło gąszczem chwastów podobnie jak okopowe PGR. Są i takie działki, które stoją odłogiem. Tu właśnie m. in. widać jasno jak na dłoni, co zawiła siła wyższa — niesprzyjająca pogoda, czy brak troskliwości. Wystarczy porównać działki (obsadzone ziemniakami) do brzo pielęgnowane z sąsiednimi działkami zapuszczonymi, komentarze rychło nasuną się same. Na obronionych działkach ziemniaki duże, do rodne, na pozostawionych własnemu losowi trzeba by szukać ziemniaków chyba przez szkło powiększające.

Ze strony dyrekcji Zespołu i kierownictwa gospodarstwa dużo się słyszy o potrze-

bie zmeliorowania pól. Szus nie, melioracja potrzebna. Warto o niej myśleć, że natomiast czekać opuściwszy ręce bez szukania choćby najprostszymi sposobami zapobieżenia gromadzeniu się wody na polach. Gdzie stąpnąć — w burakach, ziemniakach, w kurdyzy — skorupa i trzęskawisko. Nogi się zapadają. Nikt, przepraszam za wulgarnie wyrażenie, ani palcem w bucie nie kiwnął, by przedsięwzięcia jakieś zwykłe środki zaradcze. Wodzie brakuje spływu, chyba, że sobie sama przemocą wyślubi ujście, robiąc wyrwy ze stratą dla gleby i zatapiając grunt niżej położony. Ani rowy, ani brzo dy, przekopów itp. Wystarczyło przecież małym wysiłkiem przy pomocy łopat, piuga lub motyk szkodzie skutecznie zapobiec.

Sekretarz organizacji partyjnej, przewodniczący Rolnej Rady Zespołu spora mowa o mobilizacji załogi do przykładnego wykonywania zadań. „Zwołuje się zebrania, narady, omawia, zwraca uwagę, załoga podejmuje zobowiązania”. Słowa piękne — słaba walka. Cóż z takiej mobilizacji, jeśli brakuje konsekwentnego realizowania ustalonych planów.

Żniwa rozpoczęły się od rzepaku, szybko przyszła kolej na jęczmień, trzeba już kosić żyto i pszenicę. Małe żniwa wypukliły szereg luk pozostawionych przygotowań. Przede wszystkim radykalnej poprawy wymaga organizacja pracy. Brygada polowa licząca 11 osób, sama wszystkiemu nie podoła, zwłaszcza iż opóźniona pielęgnacja okopowych grozi ha mowaniem akcji żniwno-omłotowej. Brygadzie potrzeba udzielić pomocy. Pomoc ta niekoniecznie musi przyjść wyłącznie z zewnątrz. W gospodarstwie zamieszkuje ponad 20 rodzin pracowników. Pełna mobilizacja dorosłych członków tych rodzin wydatnie mogłaby wpłynąć na terminowe wykonawstwo najpilniejszych robót. Dzieci większe mają już opiekę, bra kuje jednak żłobka dla najmłodszych. Warto go zorganizować.

PGR Oleszyce ma wszelkie dane ku temu, by skutecznie ulepszyć dotychczasowy stan rzeczy. Głównym punktem wyjścia zarówno dla dyrekcji Zespołu jak też kierownictwa gospodarstwa winno stać się porzucenie metody tłumaczenia braków istnieniem obiektywnych trudności. Fakty wskazują, że większość winy ponoszą ludzie. Ludzie również mogą zio naprawić. Czy w Oleszycach wyciągną słuszne wnioski, dowioda najbliższe dni.

M. K.

LIST OTWARTY do zetempowców w Trzebownisku

(Ciąg dalszy ze str. 1)

To poważny obowiązek, mimo to dają sobie radę... wyrażam od 200—300 proc. normy przy kosznie i suszeniu siana.

Myślę cjągle o naszym kole i ostatni błogi spokój w Trzebownisku mocno mnie zaniepokoił. Tyle pracy czeka na nasze ręce. Jak się do wiadują koło nasze nie podjęło jeszcze nowych festiwalowych zobowiązań, o których mówiliśmy kiedyś, inne prace też stanęły. Czym więc powitamy młodzieżowe święto?

Byliśmy jednym z lepszych kół w powiecie rzeszowskim. A teraz? Teraz, w okresie festiwalowych przygotowań, kiedy stabilniej pracująca koła rają do najlepszych — my mielibyśmy pozostać w tyle? Nie pozwolicie chyba na to... Wiem, że zawsze mieliśmy dużo ambicji, dużo zapału.

Jest w naszej gromadzie wiele pracy. Wykonanie tych zadań wymaga pomocy i od nas, zetempowców. Siyszeliście o apelu młodzieży z Siedleczki wzywającym wszystkie koła ZMP naszego województwa do aktywnej pracy w akcji żniwno-omłotowej. Wiele kół np. z Wilkowyj dało już swoją odpowiedź w formie cennych zobowiązań. To wezwania dotyczy i nas, towarzysze. Nie jesteśmy przecież gorsi od innych.

Przemyslałem dokładnie nasze możliwości. Wiem, że dużo możemy zrobić. I w związku z tym podsuwam swoje

propozycje nowych festiwalowych zobowiązań.

Dopilnować by rodzice zetempowców pierwsi wywiązali się z obowiązkowych dostaw. Pomóc w odstawie zboża starszym gospodarzom oraz udzielić pomocy w żniwach i omłotach naszej spółdzielni produkcyjnej.

Pomóc Prezydium GRN w rozprawieniu zawiadomień o wymiarze i terminie dostaw.

Zbudować scenę w świetlicy systemem gospodarczym. Wybrać trójki kontrolne do stałego czuwania nad kontrolą zobowiązań.

Przemyslać moje propozycje towarzysze. Wydaje mi się, że są całkowicie realne. Dodajcie swoje uwagi i weźcie się szczerze do roboty. Ja niedługo wrócę do Was będziemy razem realizować nasz festiwalowy czyn. Wierzę, że macie wiele innej pracy, że będziecie Wam trochę ciężko, ale mnie i towarzyszyom tu w brygadzie, na tym rzecz można pustkowi, również nie łatwo, a przecież nie rezygnujemy z walki. Większość z nas grubo przekracza dzienne normy. Staramy się pokonywać przeszkody po zetempowsku, po pioniersku. Postarajcie się i Wy być pionierami na swoim odcinku pracy — w Trzebownisku.

Przedyskutujcie na zebraniu moje uwagi drodzy towarzysze i napiszcie jakie jest Wasze zdanie. Czekaam na szybką odpowiedź. Czołem!

Wasz Heniek

Obiady abonamentowe i gry rozrywkowe wprowadziły Rzeszowskie Zakłady Gastronomiczne

W rzeszowskich jadłodajniach oprócz sprzedawanych obiadów abonamentowych w cenie 6 zł została wprowadzona na sprzedaż obiadów abonamentowych w cenie 8 zł. Na uwagę zasługuje fakt, że konsumenci korzystający z obiadów abonamentowych otrzymują 5 proc. zniżki. Nie wszyscy bywalcy lokali gastronomicznych wiedzą także i o tym, że w kawiarniach „Tatrzańska” przy ul. 3 Maja i „Pod Arkadami” przy ul. Dąbrowskiego na Osiedlu można spędzić przyjemnie czas grając w szachy. Miłośnicy gier rozrywkowych z radością na pewno przyjmą wiadomość o tym, że w kawiarni „Ogrodo wa” w Parku Miejskim będzie można poza szachami grać także w bilard.

Tych wszystkich, którzy korzystają z usług „Rzeszowskiej” informujemy, że ostat

nio zakład ten został uprawniony do produkcji i sprzedaży potraw na specjalne żądanie konsumenta, nie objętych recepturami zasadniczymi i regionalnymi.

Roman Denda koresp.

Bierzcze z nich przykład

Duże osiągnięcia ma świetlicowy zespół w Rudnej Małej pow. Rzeszów. Dzięki systematycznej i wytrwałej pracy zespół zdobył I miejsce w eliminacjach powiatowych, natomiast II w eliminacjach wojewódzkich. Zespoły świetlicowe zajmują się redagowaniem gazetki ściennych i rozpowszechniają czytelnictwo.

W ramach czynu festiwalowego członkowie zespołu chóralnego, tanecznego i teatralnego zobowiązali się przeprowadzić sposobem gospodarczym remont świetlicy z własnych funduszy uzyskanych z występów oraz przeznaczyć na budowę MDK w Rzeszowie 200 zł, przepracować przy budowie nowej szkoły 200 roboczo-godzin oraz dać 2 występy w spółdzielni produkcyjnej w Zaczerniu.

(Jen)

Na fundusz MDK

Na budowę MDK wpłaciły ostatnio Zakłady Metalowe w Dębnie 5.010 zł 20 gr, Rzesz. Okręg Lasów Państw. w Przemyslu — 587 zł 50 gr, „Zryw” przy Zasad. Szkole Metalowej w Bieczu — 225 zł, Kom. Woj. PO „Służba Polsce” w Rzeszowie — 885 zł.

Ponadto wpłaciły szkoły podstawowe: nr 7 w Rzeszowie — 410 zł, w Pakoszowie — 280 zł, w Raczkowej — 160 zł, w Kątach — 100 zł, w Bieśniku — 39 zł 50 gr, w Bystrej — 150 zł, w Woli Dąbrowieckiej — 50 zł, w Woli Rokietnickiej — 120 zł, w Czerteżu — 67 zł, w Desznie — 80 zł, w Chmielowie — 1100 zł, w Krawcach — 250 zł, w Sądkowej Górze — 55 zł, w Dąbrowce w pow. kolbuszowskim — 20 zł, w Dzikowie — 170 zł, w Majdanie — 190 zł, w Klatkach — 190 zł, nr 13 w Staromieściu — 273 zł, w Woli Raniżowskiej — 190 zł.

Festiwal wpłynął na ożywienie pracy kulturalno-oświatowej

W okresie przedfestiwalowym na terenie naszego powiatu wzmożona się praca kulturalno-oświatowa, czego dowodem jest udział zespołów artystycznych na festynach festiwalowych, których w pow. rzeszowskim do tej pory zorganizowano wiele. Festyny odbyły się w gromadach Chmielnik, Krasne, Załęże, Wilkowyja, Palikówka, Niechobrz, Boguchwała i Budziwoj.

W organizację wymienionych imprez wiele wysiłku włożyły zarządy gromadzkie i wiejskie ZSCh, organizacje ZMP oraz kierownictwa świetlic wiejskich. W pracy tej wyróżnili się prezesi ZSCh jak ob. ob. Karol Rykała, z Niechobrza, Władysław Cieszyński z Krasnego, Stanisław Cyma z Wilkowyji i wielu innych.

Należy również podkreślić, iż młodzież tego powiatu rozpoczęła już przygotowanie upominków dla uczestników Festiwalu z zagranicy.

(Jen)

Dzieci

bawiły się wesoło

Zadowolone były dzieci przebywające na kolonii letniej w Czudcu zorganizowanej przez Wydział Zdrowia przy WRN.

GS Czudec oraz kierownictwo kolonii troszczyło się o dobre zaopatrywanie dzieci w artykuły. Uczestnicy kolonii dziękują organizatorom za troskliwą opiekę na kolonii.

Warto naśladować mieszkańców bloku nr 18 przy ul. Staszica

Jak wielu lokatorów nowych budynków, jakie wyrastają stale w naszym mieście — mieszkańcy bloku wymienionego w tytule nie znali się. Każdy był zajęty własną rodziną, własnymi radościami i kłopotami. Po pewnym czasie okazało się jednak, że te radości, kłopoty, potrzeby stały się coraz bardziej wspólne. To spowodowało coraz ściślejze współzycie lokatorów. Od grzecznych ukłonów („z widzenia” już przecież wszyscy się znali) przeszło powoli do wspólnej wymiany poglądów, do wszechstronnych rozmów i...

Na wspólne postanowienia mieszkańców bloku nr 18 wpłynął okres przygotowań do Święta Odrodzenia. Bez żadnych referatów, bez przydatnych zebrań — z serca zrodziła się w mieszkańcach bloku myśl włączenia się w nurt zobowiązań. Inicjatorem był tow. Ziaja. Postanowiono urządzić boisko do siatkówki. Dziś — w przerwach między setami meczów — mieszkańcy wspominają tylko, jak to wspólnie z żonami wozili taczkami żwir i piasek, jak wytyczali granice swego boiska. I cieszą się. Na początek tow. Kościński (żartobliwie zwany przez mieszkańców trenerem) dostarczył z zakładu pracy siatkę i piłkę. Teraz już ze zbiórki przeprowadzonej wśród mieszkańców bloku powstał fundusz, za który kupi się własną, nową piłkę.

Pierwszy sukces pociągnął za sobą chęć do następnych. Powstało kółko szachowe, do którego już 10 członków się zgłosiło. Tow. Hodźba powziął ambitne postanowienie zorganizowania dziecięcego zespołu muzycznego, którym zgadza się pokierować.

Mieszkańcy chcieliby mieć zespół artystyczny rekrutujący się ze starszych, jednak na razie mają tylko skrzypce i mandolinę. Coraz bujniej rozwijające się życie społeczne mieszkańców bloku wyłoniło potrzebę świetlicy — miejsca zebrań w wieczory deszczowe i zimne, miejsce rozgrywek szachowych, czytania, słuchania radia. Dziś wydzielono już na ten cel lokal, który sami mieszkańcy wybielią i doprowadzą do stanu używalności. Jest nadzieja, że sąsiedzi tow. Jaskóła od powiedzialny pracownik WZŁ pomoże w zainstalowaniu głośnika do świetlicy. Tak, do świetlicy, bo natychmiast po otrzymaniu lokalu przybito na jego drzwiach tablicę z napisem „Świetlica mieszkańców bloku nr 18”. Projektuje się również wydawanie fotogazetki z życia mieszkańców bloku i w tym celu organizuje się już nawet kółko fotograficzne.

Obserwując to wszystko, pomyśleć by można, że stało się to dzięki Komitetowi Blokowemu, którego zadaniem

jest organizowanie takiego właśnie współzycia mieszkańców. Musimy jednak czytelnika rozczarować. Wszystkie go dokonali „niefunkcyjni” mieszkańcy bloku. A członków Komitetu Blokowego nikt nie zna nawet z widzenia. Nic dziwnego. Jest on zakonspirowany. Przewodniczący organizując zebranie, nie podaje nawet gdzie i kiedy się ono odbędzie.

Dobrze się stało, że mieszkańcy bloku nie oglądają się na komitet, zaczęli organizować współzycie pełne rozrywek.

Coraz częściej do gry w siatkówkę zgłaszają się mieszkańcy sąsiedniego bloku. Zaczynają widzieć i rozumieć, że warto podglądać i brać udział w życiu społecznym na terenie bloku mieszkalnego. Zdaje się jednak, że warto nie tylko podglądać, ale również naśladować mieszkańców bloku nr 18 przy ul. Staszica. Oby zrozumiał to coraz więcej mieszkańców naszego miasta. Życie stałoby się o wiele przyjemniejsze.

Z. L.

Śladem naszej krytyki

Tym razem Wydział Gospodarki Komunalnej przy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Rzeszowie wydał dość szybko zlecenie przebudowania mostku prowadzącego do parceli Dawidziaka w Pobitnym. Dzięki więc naszej interwencji mieszkańcy Pobitnego bez obawy przechodzą będą przez mostek.

Pisaliśmy niedawno o potrzebie uruchomienia punktu z napojami chłodzącymi przy ulicy Sienkiewicza w Krośnie. PSS poczyniła już odpowiednie kroki celem uruchomienia takiego punktu.

Mieliśmy rację krytykując WZGS w Rzeszowie za magazynowanie siatki do wialni młynków. Obecnie siatka została rozproszona do poszczególnych GS.

Materiały potrzebne do na prawy drogi, mieszkańcy Staroniwi otrzymali już. Obecnie mogą oni przystąpić do jej naprawy w czynnie społecznym.

Również i sprawa oświetlenia Staroniwi Dolnej została rozpatrzona. Zakład Sieci Elektrycznych w Rzeszowie otrzymał zlecenie na przeprowadzenie potrzebnych prac.

Czwartek 21 lipca

RZESZÓW Dyżur nocny: Apteka Społeczna ul. 3 Maja 14 Pogotowie Ratunkowe: ul. Ogrodnicza 29 tel. 09 Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08

Kina APOLLO (ul. W. Hiberna) — Maclovia — prod. meksyk. godz. 16, 18.15 i 20.30 PRZODOWNIK (Pstrawskiego) Poemat o miłości — godz. 17 i 19 WDK (Okrzei 7) Skarby sułtana — godz. 17 i 19

LANCUT ZNIZC — Brama nr 6 Uwaga: repertuar kin podajemy wg informacji CWF

Muzea MUZEUM OKRĘGOWE W RZESZOWIE: ul. 3 Maja 19 — czynne od godz. 10—15 MUZEUM W ŁANCUCIE — czynne od godz. 10—15

Teatr PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ — nieczynny W. D. K.

WOJEWÓDZKI DOM KULTURY ZW. ZAW. (ul. Okrzei 7) godz. 9—15 — Poranek artystyczny dla dzieci z okazji Święta Odrodzenia godz. 18.30 — Odczyt pt. „Związek Wolnej Młodzieży Niemieckiej” tego udział w budowie nowych Niemiec” godz. 19.30 — Seans filmowy

Radio

Program I — na fall 1322 m 5.10 Poranne rozmaitości rolnicze 5.30 Muzyka rozrywkowa 5.45 Gimnastyka 6.15 „Z piosenka do pracy” 6.30 Kalendarz radiowy 6.45 Gimnastyka 7.15 W szybkich rytmach 7.45 Zespół harmonistów 8.05 Koncert krak. ork. PR. 8.30 Dla dzieci 9.00 Muzyka operowa 10.00 Muzyka dla wszystkich 11.00 „Stowarzyszenie złotych serc” opow. A. Jacobsona 11.30 Muzyka i aktualności 12.10 Przegląd prasy stołecznej 12.35 Muzyka rozrywkowa 12.50 Tańce narodów radzieckich 12.50 Audycja dla wsi 13.00 Przerwa 13.30 „Małowane piosenki” aud. dla dzieci 15.50 Muzyka 16.00 Transmisja z uroczystego przekazania Pałacu Kultury i Nauki 17.00 Polska i radziecka muzyka rozrywkowa 18.20 Audycja literacka 18.50 Muzyka 20.30 Muzyka 21.00 Sprawozdanie dźwiękowe z centralnej akademii w rocznicę Odrodzenia Polski.

Program II — na fall 367 m Program dnia 5.30 13.05 Wiadomości 6.00 7.00 7.40 14.00 18.15 20.00 23.30.

Od 5.37—7.45 transmisja z pr. I 7.45 Przerwa 13.10 Koncert popularny 14.10 Miniatury fortepianowe 14.30 Muzyka filmowa 15.00 Muzyka ludowa 15.25 Koncert solistów 16.00 Koncert „Z całego świata” 17.00 Z życia Związku Radzieckiego 17.30 Na warszawskiej fali 18.00 Polska muzyka popularna 18.20 Piosn o ojczyźnie i partii 18.40 Zagadka naukowa 19.00 Muzyka i aktualności 19.25 „Jak mysz dla swego synka żony szukała” bajka osetyńska 21.00 Koncert Chopinowski 21.25 Zespół „Śląsk” 21.45 Muzyka taneczna 22.10 „Spoza gór i rzek” montaż literacki 22.40 Polska muzyka popularna.

SPORT o SPORT o SPORT o SPORT o SPORT

Już tylko miesiąc pozostał do wyścigu kolarskiego „Szlakiem Stali”

Przeglądając jednolity kalendarz imprez sportowych woj. rzeszowskiego w rubryce „Kolarstwo” przeczytaliśmy, że w dniach od 12 do 15 sierpnia br. zorganizowany zostanie czterostopniowy wyścig kolarski „Szlakiem Stali”. W roku bieżącym trasa tego wyścigu przebiegać będzie z Rzeszowa do Tarnowa, II etap rozegrany zostanie na trasie Tarnów — Nowa Huta, III z Nowej Huty do Tarnowa i czwarty tj. ostatni z Tarnowa do Mielca.

W imprezie tej startować mają zawodnicy II i III klasy reprezentujący — Rzeszów, Mielec, Stalową Wolę, Kraków, Tarnów, Kielce, Radom, Warszawę, Staliność, Gdańsk, Poznań, Bydgoszcz, Lublin i Białystok. Cała niemal kolarska młodzież — przyszli reprezentanci Polski, a może nawet przyszli uczestnicy Wyścigu Pokoju staną na starcie tej imprezy, której organizatorem, jak podaje jednolity kalendarz imprez, ma być Rada Główna Zrzeszenia Sportowego „Stal”.

Trasa wyścigu przebiega przez ośrodki przemysłowe, przez spółdzielnie produkcyjne do perły polskiego hutnictwa, do Nowej Huty. Wyścig ten na pewno spełni swoje zadanie propagandowe wśród rzeszy, młodzieży, zamieszkującej województwa rzeszowskie i krakowskie, które są jeszcze słabe w tej dyscyplinie sportowej.

Do tej imprezy najwięcej i najpilniej przygotowują się główni aktorzy kolarskiej imprezy.

Kolarze Resovii, którymi od tygodnia opiekuje się Rzeszowska Fabryka Sprzętu Gospodarczego trenują systematycznie, by ustalić ostatecznie najsilniejszy zespół. Kadrowiec ZS „Sparta” — Pyrz, ambitny

Łuszczki, Wasylin i Wiktor Zachara stanowiąc będą niewątpliwie tizon młodego zespołu Resovii. Również Stal Rzeszów szykuje młody zespół z kadrowiczym Zajacem na czele. Rzeszowski Start złoży drużynę z byłych zawodników Ogniw — Koitunika, Janty, Czajki i Cebuli. Mielecka Stal pod wodzą niestrudzonego działacza sportu kolarskiego Jerzego Dźwikowskiego wystawi zespół z Tuściochwiczem, Ciskiem i Janaszkiem na czele.

Stal Stalowa Wola obok kadrowca Hasnego wystawi młody zespół z Rybiokiem. Sądźmy, że na starcie zjawiają się zawodnicy Stali Gzyce, Stali Dębica, z Krajowic, Kolejarza Jarosław, Górnik i Włokniarza z Krosna.

Według prowizorycznych obliczeń woj. rzeszowskie winno zgłosić 8 zespołów i 45 kolarzy.

Kolarze już przygotowują się. Ale co zrobiono po tak zw. linii organizacyjnej. Według telefonicznych rozmów przeprowadzonych z Radą Główną Stali, bezpośrednim organizatorem ma być Rada Okręgowa tego zrzeszenia w Rzeszowie, która ponoc dysponuje funduszami(?). W ubiegłym tygodniu miał przyjechać trener-koordynator Rady Głównej ob. Róg. Tydzień minął i niestety zapewnienia tow. Zaranka nie spełniły się. Owego trenera-koordynatora jeszcze nie ma. Sekcja kolarska rzeszowskiego WKKF ustaliła swój plan działania, a przy organizacji tego wyścigu zajęci będą najlepsi aktywiści sportu kolarskiego.

Sądźmy, że Rada Główna nie będzie milczała i wreszcie zainteresuje się wyścigiem kolarskim „Szlakiem Stali”.

Termin imprezy zbliża się szybko. Czasu pozostało niewiele.

O przygotowaniach do tej imprezy informować będziemy naszych czytelników oraz sympatyków sportu kolarskiego w specjalnej rubryce „Wyścig kolarski Szlakiem Stali”.

W niedzielę 17 bm. jak już podawaliśmy w „Nowinach Sportowych” juniorzy Startu Rymanów zremisowali w spotkaniu rewanżowym w Lublinie z tamtejszą Lublinianką (1:1). Pierwszy mecz, rozegrany w Rymanowie zakończył się zwycięstwem Startu 4:3. Tak więc młodzi piłkarze Rymanowa zdobyli 3 pkt. kwalifikując się tym samym do dalszych eliminacji drużyn nowych mistrzostw Polski juniorów. Przeciwnikiem Startu będzie mistrz grupy warszawskiej.

Foto — kos.

Zawiadomienia PRZEŻROČZA KINOWE to doskonały i skuteczny ŚRODEK REKLAMY Zamówienia przyjmuje oraz informacji udziela Biuro Ogłoszeń i Reklam RSW „Prasa” Rzeszów, ul. Gałęzowskiego, tel. 18-52. B-27

BIAŁOSTOCKIE ZAKŁADY METALOWE PRZEMYSŁU TERENOWEGO w Białymstoku, ul. Starobojarska Nr 32 powiadają odbiorców, że zamówienia na 1955 r. na „WÓZKI TRANSPORTOWE” TYPU „A-1, A-2 i A-3” do transportu drobnicy, TYPU „M-3” dwukołowe miłyńskie, TYPU „SU-2” podnośnikowe trzy i czterokołowe oraz do transportu beczek, płynów technicznych (balonów), butli tlenowych i acetylenowych, przyjmujemy do dnia 30. VIII. 1955 r. K-284

Rozbieżności wśród amerykańskich mężów stanu w związku z Konferencją Genewską

GENEWA (PAP). W dniu 20 lipca po południu wyładowali na lotnisku genewskim przybywając z Paryża: dowódca naczelny sił zbrojnych bloku atlantyckiego gen. Alfred Gruenther, szef sztabu amerykańskich sił zbrojnych admirał Radford i trzej wyżsi oficerowie lotnictwa, sił lądowych i marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych. W tym samym dniu przybył do Genewy szef tzw. „wojny psychologicznej” Nelson Rockefeller. Poprzednio przyjechał do Genewy doradca prezydenta USA do spraw rozbrojenia — Harold Stassen.

Prasa szwajcarska komentując ten zjazd amerykańskich mężów stanu w Genewie twierdzi, że sekretarz stanu USA J. Dulles nie chciał dopuścić do przyjazdu Stassena, gdyż zaś doznał pod tym względem niepożądanego postępu o natchyniastwo przyjazd wspomnianej grupy wojskowych, która ma „stanowić przeciwwagę”.

PARYŻ (PAP). Dziennik „Le Monde” podkreśla w korespondencji z Genewy, że prezydent Eisenhower wezwał Stassena i Rockefellera, aby wzmocnić swe stanowisko, gdyż reprezentują oni w łonie rządu amerykańskiego „stronictwo Białego Domu” tj. stronictwo pojednania.

Trzeba podkreślić — stwierdza „Le Monde” — że między J. Dullesem i Departamentem Stanu a doradcami prezydenta Eisenhowera istnieje od dłuższego czasu wyraźna różnica poglądów na temat polityki zagranicznej. Niejednokrotnie już przed doniosłymi decyzjami politycznymi doradcy prezydenta wbrew opinii J. Dullesa domagali się, aby rząd Stanów Zjednoczonych dążył do odprężenia i pojednania. W szeregu wypadków udało im się przełamać swe stanowisko.

Drugie posiedzenie szefów rządów czterech wielkich mocarstw

GENEWA (PAP). Rano 20 bm. odbyło się drugie posiedzenie ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, w którym wzięli udział W. M. Mołotow, J. Dulles, H. Mac Millan i A. Piniay. Przewodniczył H. Mac Millan.

W sali, w której odbyło się posiedzenie, obecni byli także doradcy i eksperci czterech delegacji.

Ministrowie spraw zagranicznych podjęli zgodną decyzję o zaleceniu szefom rządów czterech mocarstw omówienia na ich posiedzeniu w dniu 20 bm. drugiego punktu porządku dziennego konferencji — sprawy bezpieczeństwa europejskiego.

ŚRODOWE POSIEDZENIE SZEFÓW RZĄDÓW CZTERECH MOCARSTW GENEWA (PAP). W środę po południu odbyło się drugie posiedzenie szefów rzą-

dów czterech wielkich mocarstw. Przewodniczył premier brytyjski Eden. Na porządku dziennym znajdowała się sprawa zapewnienia bezpieczeństwa w Europie.

Jako pierwszy zabrał głos przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Bułganin, który przedstawił stanowisko rządu radzieckiego w sprawie zorganizowania systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. Mówca wręczył uczestnikom konferencji radziecki projekt układu w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Następnie prezydent USA Eisenhower złożył oświadczenie, w którym stwierdził, że główne rozbieżności dotyczą pilnego charakteru sprawy zjednoczenia Niemiec. Zdaniem delegacji amerykańskiej — powiedział prezydent USA — zagadnienie bezpieczeństwa zbiorowego i kwestia

zjednoczenia Niemiec — to sprawy ściśle związane ze sobą. Zaproponował on, by już teraz stworzyć jakiś aparat lub organ, któremu można by było powierzyć przedstudium wszystkich zagadnień w związku z uwagami wypowiedzianymi na tej konferencji przez szefów delegacji. Prezydent Eisenhower podkreślił w końcu, że między poszczególnymi delegacjami istnieją rozbieżności, jednakże są one ożywione chęcią współpracy.

Z kolei przemawiali premier francuski Faure i premier brytyjski Eden. Po premierze brytyjskim przemawiał ponownie przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Bułganin.

Z kolei przemawiał ponownie prezydent Eisenhower. Szefowie czterech rządów powzięli uzgodnioną decyzję, w myśl której ministrowie spraw zagranicznych dnia 21 bm. zbiorą się, by podjąć próbę przygotowania szczegółowych propozycji, które zawierająby wytyczne w sprawie rozwiązania dwóch problemów, a mianowicie kwestii bezpieczeństwa zbiorowego w Europie i sprawy zjednoczenia Niemiec.

Wydarzenia w Maroku

PARYŻ (PAP). Sytuacja w Maroku — jak wynika z doniesień agencji prasowych — jest nadal napięta. W Casablance trwa „stan wyjątkowy”. Oddziały francuskiej policji i wojska, które poprzednio rozmieszczone były w różnych punktach miasta, zostały wycofane do śródmieścia. Utworzyły one „kordon sanitarny” wokół dzielnic zamieszkałych przez Francuzów.

W Casablance spłonęła wielka dzielnica Slumsów

Douar el Alaya, zamieszkała przez ludność marokańską.

Prasa paryska w dalszym ciągu szeroko komentuje wydarzenia w Maroku. Dziennik „Franc Tireur” domaga się przeprowadzenia „szeroko zakrojonej czystki” wśród policji francuskiej w Maroku. Powodem tej „czystki” ma być fakt, że 15 bm. policja odmówiła wykonania rozkazu rozproszenia manifestacji ludności marokańskiej.

Chodzi przede wszystkim o bezpieczeństwo narodów

Ministrowie spraw zagranicznych omawiali na wczorajszym posiedzeniu łącznie sprawę zjednoczenia Niemiec i bezpieczeństwa.

Na podstawie przedłożonych materiałów szefów rządów wymienili poglądy na temat bezpieczeństwa.

Przypomnijmy, że są w tej kwestii trzy odrębne wnioski: radziecki, francuski i angielski. Wniosek przedłożony przez premiera Bułganina przewiduje rozwiązanie tego problemu w dwóch etapach. W pierwszym państwa pozostałyby związane dawnymi układami, zobowiązanymi do utrzymania sił zbrojnych na obcych terytoriach w dotychczasowej wysokości. W drugim etapie pakt atlantycki, układy paryskie oraz Układ Warszawski przestałyby obowiązywać, a na ich miejsce wszedłby w życie układ o ogólnoeuropejskiej organizacji bezpieczeństwa zbiorowego. Po wejściu w życie tego układu nastąpiłoby wycofanie wszystkich obcych wojsk z terytoriów, na których się one znajdują. Wniosek prosty, jasny, logiczny, zabezpieczający interesy wszystkich krajów europejskich. Jak podkreśla prasa, dojdzie do porozumienia w sprawie pierwszego etapu nie powinno nastąpić większych trudności, natomiast należy oczekiwać, że kwestia wycofania wojsk obcych natrafi na opór ze strony amerykańskiej.

Projekt francuski jest dość skomplikowany i przewiduje on: włączenie zjednoczonych Niemiec do paktu atlantyckiego z tym, że Niemcy po zjednoczeniu nie miałyby większych sił zbrojnych niż ta część Niemiec, która należy obecnie do unii zachodnio-europejskiej. Przewiduje on również wzajemne gwarancje mocarstw nieucieknięcia się do użycia sił zbrojnych i zobowiązanie Niemiec do przy-

jęcia podobnej deklaracji oraz włączenia zjednoczonych Niemiec do powszechnej organizacji bezpieczeństwa.

Wniosek francuski, jak się tu podkreśla, zawiera sprzeczność polegającą na tym, że przewiduje on utrzymanie bloków przy jednoczesnym stworzeniu organizacji bezpieczeństwa ogólnoeuropejskiego. Amerykanie są podobno bardzo niezadowoleni z tego wniosku, który premier Faure złożył, nie porzucając przy tym uprzednio delegacji amerykańskiej.

Wniosek angielski wreszcie przewiduje pakt bezpieczeństwa pomiędzy czterema wielkimi mocarstwami oraz Niemcami, ograniczenie i kontrolę zbrojeń niemieckich, stworzenie strefy demilitaryzowanej między Wschodem i Zachodem. W planie przedłożonym przez Edena jest zawarta sugestia, że Niemcy zjednoczone mogą wybrać również neutralność.

Po przedstawieniu trzech wniosków na posiedzeniu szefów rządów przemawiali Bułganin — trzykrotnie, Eisenhower — dwukrotnie. Warto podkreślić, że przemówienia Faure'a i Edena zwracają uwagę na wiele słusznych myśli zawartych w projekcie radzieckim zwłaszcza dotyczących rozszerzenia ilości uczestników organizacji zbiorowego bezpieczeństwa. Bułganin ze swej strony podkreślił, że angielski wniosek zawiera również pewne interesujące myśli.

Obecni w Genewie dzienni karze zachodnio-niemieccy zdradzają pewne zdenerwowanie. Krają tu pogłoski, że kilku z nich wraz z jednym z obserwatorów udało się do Murren, aby porozumieć się z Adenauerem, który uznał za stosowne, właśnie w tej szwajcarskiej miejscowości spędzić urlop. Wczorajszy „Frankfurter Allgemeine Zeitung” stwierdza ze smutkiem, że rząd Adenauera upiera się przy związaniu Niemiec nawet po zjednoczeniu z naktem atlantyckim, podczas gdy wiadomo, że pro-

jekt ten czyni niemożliwym zjednoczenie kraju. „Muszą być — pisze ten dziennik — tezy pośrednie, kompromisy i do nas, Niemców należy je znaleźć, pomagając w ten sposób ludziom, którzy w Genewie będą decydować”.

Dzisiaj, tj. w czwartek prezydent Szwajcarii Petitpierre wydaje przyjęcie na cześć szefów rządów czterech mocarstw. Lista zaproszonych na przyjęcie jest bardzo ograniczona.

W środę premier brytyjski Eden podejmował obiadem delegację radziecką. Atmosfera, jaka panuje podczas spotkań nieoficjalnych, jak również na oficjalnych konferencjach wskazuje, że uczestnicy genewskich obrad ożywni są wolą znalezienia drogi porozumienia i rozwiązania podstawowych problemów międzynarodowych. A to jest przecież najważniejsze. Zwraca powszechną uwagę zmiana tonu prasy amerykańskiej. Znikł ze szpalt gazet ton pesymistyczny, jaki dominował w przeddzień konferencji oraz przez pierwsze dwa dni obrad.

Jednymyślnie rzeczników prasowych czterech delegacji oraz spokojnie referowanie możliwie jak najdokładniej dyskusji wywiera wielkie wrażenie na tysiącach pięciuset dziennikarzy (tak, już jest nas tu tyłu, a jeszcze oczekuje się przybycia dalszych).

Warto na zakończenie wspomnieć o wielkim wrażeniu, jakie tu wywołało sprawozdanie dr Meghama Sahy, profesora Instytutu Fizyki Atomowej w Kalkucie z pobytu w Związku Radzieckim, gdzie zwiędzał stacją energii atomowej, wyposażonej w reaktor o mocy trzydziestu tysięcy kilowatów. Dr Saha, który zna urządzenia atomowe w Stanach Zjednoczonych, stwierdza z całą stanowczością, że Związek Radziecki znacznie wyprzedził Stany Zjednoczone w dziedzinie stosowania energii termojądrowej.

KAZIMIERZ GOLDE

Ludzie pracy woj. rzeszowskiego mówią:

Nie spoczniemy na laurach

Kiedy z odbiorników radiowych, głośników padają słowa — podajemy wiadomości — w każdym domu w Białej, grom. Zalesie milkną wszyscy i w skupieniu wysłuchują słów płynących z eteru. Tu i ówdzie można spotkać kobiety czy mężczyznę podążających do pracy w polu z gazetą w ręku.

To żywe zainteresowanie się ostatnimi wydarzeniami na arenie międzynarodowej a szczególnie Konferencją Genewską uwidacznia się nie tylko w Białej. W każdej wsi i gromadzie, w każdym mastecku, w całym naszym województwie ludzie pracy żywo rozprawiają o konferencji czterech — o problemach omawianych na niej. W wielu gromadach z inicjatywą gromadzkich komitetów Frontu Narodowego chłopci zbierają się w świetlicach gromadzkich, wspólnie czytają komunikaty prasowe, żywo komentują przebieg Konferencji Genewskiej, jej znaczenie dla naszego narodu, dla rozwoju wydarzeń międzynarodowych. Wielką inicjatywę w tych zbiorowych dyskusjach przejawiają agnifatorzy. Wyjaśniają oni niekiedy swoim sąsiadom niezrozumiałe dla nich te czy inne problemy, pomagają organizować wspólne rozmowy na temat Konferencji Genewskiej.

W dniu 20. VII. odwiedziłem wieś Biała, rozmawiałem z wieloma mieszkańcami tej wsi na temat odbywającej się konferencji w Genewie. Z godziną gadałem z Józefem Waszczem 65-letnim chłopcem, co to dwie wojny światowe przeżył i na własnej skórze odczuł ich okropności. Gdy nasza rozmowa weszła na sprawę atmosfery panującej na Konferencji Genewskiej, rzekł on do mnie:

„Nawet ślepy by to zauważył, że przyjazna, dobra atmosfera na Konferencji Genewskiej jest wynikiem pokojowej inicjatywy Związku Radzieckiego, której ostatnimi czasami aż nadto dał wyraz, jest wynikiem zdecydowanej i szczerzej postawy radzieckich mężów stanu i milionów rzesz obrońców pokoju na całym świecie. Czytałem w „Nowinach Rzeszowskich” poniedziałkowe przemówienie Bułganina i Eisenhowera. Z czymże szedł Związek Radziecki na Konferencję Genewską? Z wieloma pokojowymi posunięciami o znaczeniu światowym jak uzdrowienie stosunków radziecko-jugosłowiańskich, zawarcie

właśnie z inicjatywy Związku Radzieckiego traktatu pokojowego z Austrią itd. — słowem z posunięciami, które gorąco przyjął każdy rozsądny człowiek. Oczywiście wobec tych faktów koła rządzące na Zachodzie zmuszone zostały po prostu więcej liczyć się z opinią swych naródów i narodów całego świata. Rzecz jasna, że nie znaczy to, że możemy spocząć na laurach.

— Nikt mi nie wmówi, że sprawy sporne, jakie istnieją w świecie można rozwiązać tylko wojną — powiedziała mi chłopka z Białej Anna Pacześniak. — Dawniej w naszej wsi wielu chłopów dawało się nabrać podszeptom wrogów, że „wojna wisła na włosku”.

— W walce o pokój musimy być solidarni — powiedział kierownik szkoły w Białej Michał Dąbniak. Szczególnie dla nas Polaków ważne jest, żeby Niemcy zostały zjednoczone na zasadach demokratycznych i pokojowych. O zjednoczenie na tych zasadach walczy naród niemiecki. My w tej walce musimy mu pomóc, szczególnie teraz, kiedy sprawa Niemiec znalazła się na czołowym miejscu obrad szefów rządów czterech mocarstw.

Ta prawda, którą ongiś w krótkich słowach wypowiedział Stalin — POKÓJ BĘDZIE UTRZYMANY I UTRZYMANO, O ILE NARODY UJAMY W SWE RECE SPRAWĘ UTRZYMANIA POKOJU I BĘDĄ BRONILI JEJ DO KOŃCA — owla dnęła sercami i umysłami na rodów. Pięta mocarstwo — wola narodów — jest dość czujne, ażeby agresywne siły nie zepchnęły świat w odmet nowej wojny. Gal.

Ze świata

PARYŻ. We wtorek 19 bm. szalały nad całą Francją groźne burze połączone z ulewami. Sekwana i Marna wystąpiły z brzegów.

Wiele drzew zostało wyrwanych z korzeniami lub złamań, tarasując drogi. Kilka tysięcy domów zawalilo się. Z różnych miejscowości Francji donoszą o ofiarach w ludziach wskutek uderzenia piorunów.

Chwilami siła huraganu była tak wielka, że wyrwała wagony kolejowe.

LONDYN. Silne ulewy przeszyły we wtorek nad południowym wybrzeżem Anglii. W kilku miejscowościach nad kanałem La Manche musiano ewakuować ludność wobec powodzi.

SANTIAGO. W Chile w pobliżu miejscowości Tatuji zderzyły się dwa pociągi, przy czym 21 osób odniosło ciężkie rany. (PAP)

Nasz felieton

Czego się można dowiedzieć w pociągu?

Pociąg z Rzeszowa do Stracha Wielkiego wlokł się, jak tylko może ulec się pociąg zatrzymujący się pod każdym semaforem. W jednym z przedziałów wagonu III klasy siedziało kilka osób stuchających w skupieniu tego, co jakiś otyły jegomość obwieszczal swojej sąsiadce. Stłumiony głos szeptał tajemniczo: „Nic, tylko paniusiu droga, wojna będzie... Już ja, ho, ho, wiem”. Babina żywo zaczęła się zęgnąć, ale widocznie nie dając jeszcze wiary proroczym wieściom, jęknęła stłumionym głosem: „A, jakże to, panie? Toć ja Apel pod pisała! A dla boga, i pocóż to!” — „Eh, paniusiu, tamto to banki z mydła, bo i tak nas wyzwolą, ci z Zachodu...”

Tu dobrze poinformowany jegomość poprawił się — jakoś źle się siedziło na tych ławach III klasy. Teraz w rozmowę włączyli się inni pasażerowie. Młodzian ze wzburzoną czupryną, który już od dawna poruszał wargami, jakby coś chciał powiedzieć, wybuchnął: „Co też pan mówi! Jak panu nie wstyd, takie brednie i straszanie ludzi... Zażywny nowinikarz wcale się jednak nie obruszył. Spojrzawszy dumnie na mło-

dego człowieka wyciągnął gazetę i wodząc tłustym palcem zaczął czytać na głos: „Delegacja amerykańska usiłuje wnieść na obrady sprawę państw demokracji ludowej...” Tu przerwał, powiódł pogardliwym wzrokiem po słuchaczach i zapiał: „A co? Nieprawda? Rosjanie się nie zgodzą, wtedy Ameryka sama się zabierze do tej naszej demokracji, no i wojna!”

Lecz teraz nie tylko młodzieniec, ale prawie wszyscy podróżni zaczęli mówić jeden przez drugiego nacierając na pana z brzuskiem. Zwiastun wyzwolicielskich wieści poczęł się niespokojnie oglądać. Wreszcie poderwał się z miejsca i capnąwszy te czkę potoczył się szybko ku wyjściu. Pociąg właśnie zatrzymał się na jakiejś stacji, co, więc nasz znajomy wysiadł i, zamiast ku wyjściu, ruszył zdecydowanym krokiem ku przybytkowi „dla mężczyzny”. Tu w ciszy i spokoju, nie narażając się nikomu, zaczął wypisywać na białonych deskach czerwonym ołówkiem: „Precz z komuną! Niech żyje Ameryka!”

Tymczasem w pociągu hucało. Ktoś wspominał o za-

pasach, o „zabezpieczeniu się na wszelki wypadek”. Wreszcie wagon się opróżnił — ludzie powysiadali na różnych stacjach.

Posiew plotki musi dać jakieś owoce. Nic więc nie było dziwnego, że w Strachu Wielkim zabrakło wkrótce guzików, nie można było w całej miejscowości odnaleźć ani jednej podwiązki, nie było zielonego atramentu, znikły gdzieś solniczki i wykałaczki, a poważni panowie zamiast układek, musieli gazetami wypychać buty.

Ludzie się dziwili, bo tych produktów było pod dostatkiem jeszcze dwa dni wcześniej. Dopiero dzieci, ja ko, że wiedzą o wszystkich sprawach miasta najlepiej, oznajmiły dziwną i przejmującą wiadomość: oto w domu nr 102 przy ul. Śmieśnej mieszka pewna niewiasta, która po ostatniej podróży do Rzeszowa dziwnie się zmieniła. Kupuje co może i na co ją tylko stać, i to hurtem... Podobno siedzi teraz nad sterką guzików, kupą kalamarzy z zielonym atramentem i innymi drobiazgami i na cały głos przeklina jakiegoś „lebiega” z pociągu. (b.)